Nr 214. Kraków, 18 Września — Środa Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ Niemieckiem	28 zła.	7 zła.	3 zła.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „Czasu" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1go **Października** 1878 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 17 września.

Projekt biura kanclerskiego noszący tytuł ustawy przeciw niebezpiecznym dążeniom socyalnéj demokracyi, od kilku miesięcy przygotowywany a świeżo wniesiony do parlamentu niemieckiego, jest ważnym aktem i wypadkiem nietylko ze względu na zmianę wewnętrznéj polityki Niemiec, ale także ma znaczenie ogólne, zasadnicze. Któż bowiem patrzący nieco głębiéj, nieuznawał oddawna niebezpieczeństw tego zalewu, któremu otwarto wszystkie szluzy, dopokąd szerzył się, zagrażając tylko moralnym interesom społeczności, a który dziś chcianoby zdusić siłą dla tego, że już sięga do podstaw państwa i tronu. Im dłużéj trwało zaślepienie i lekceważenie tego ruchu, który będąc kosmopolitycznym, międzynarodowym, w Niemczech żłobił sobie główne łożysko, im więcéj usuwano mu zawad, tem gwałtowniéj uderzono dziś w wielki dzwon na alarm.

Przed rokiem jeszcze propaganda socyalistyczna doznawała zupełnéj tolerancyi w Niemczech. Kanclerz stawiał wprawdzie na równi duchowieństwo katolickie i agitatorów sosyalistycznych, czarny i czerwony Internacyonal, piętnując je pospołu mianem wrogów państwa; lecz kiedy wytoczył wszystkie baterye przeciw katolikom, w najbliższem otoczeniu swojem zachowywał ludzi mogących służyć w danym razie za pośredników z przywódzcami socyalizmu. Wspierał go w tem liberalizm niemiecki, który na polu konstytucyjnem dopomagając z całą usilnością do walki z Kościołem, nieskorym się okazywał do stawienia czoła szkołom socyalistycznym, gdyż trudną do przeciągnięcia była linia demarkacyjna, gdzie się kończy liberalizm a zaczyna socyalizm, gdzie wszechwładza państwa postawiona jako dogmat, przechodzi w dalszą loiczną konsekwencyę tych mrzonek, które na rzecz zasady wspólności resztę praw osobistych chciałyby zaprzeczyć.

Przypadek stał się powodem zwrotu w stanowisku rządu wobec agitacyj socyalnych. Zbrodnicze zamachy królobójcze, których właściwy motor nie został dotąd wyjaśniony, słusznie lub nie zaliczono na karb socyalizmu, a projekt rządowy w swych motywach wskazuje za punkt wyjścia owe zamachy. Ztąd nadano ustawie charakter okolicznościowy, aktu pomsty i represyi na drodze ustawodawczéj.

Zdawałoby się, czytając motywa wniosku, że te doktryny wywrotu i niebezpieczeństwo komunizmu świeżo wykrytemi zostały, że dopiero dwa zamachy otwarły politykom niemieckim oczy na zarazę szerzoną. Co więcéj, uderza tu brak w ustawie definicyi socyalizmu, bo ta, jaką podaje § 1szy ustawy jest tak ogólnikową, że wszystko pod nią podciągnąć można, co tylko sięga w głąb stosunków społecznych i dąży do ich przemiany. Ustawa daje hasło do walki społecznéj na podobne rozmiary, jak niezakończona dotąd walka religijna, a nieoznaczając granic téj walki, oddaje broń i dowództwo policyi.

Jeśli w motywach ustawy brak ściśléj definicyi owych zgubnych dążności socyalizmu, których poskromienie ma być dziełem policyjnych władz, definicyi téj nawet przez antytezę nieoznaczają motywa, bo wstrzymano się w nich od określenia tego, co się ma rozumieć przez słowa: „podstawy i zasady, na jakich się wspiera istniejący porządek państwa i społeczności."

Operat komisyi związkowej, nad którym pracowano przez pół roku, w którym miano ująć nowy programat, w najważniejszych punktach motywów jest ogólnikowy i niejasny. Wszak Niemcy wychodząc z filozoficznego doktryneryzmu, lubią definicye, jakże tym razem mogli nieodróżnić tych szkół i dążeń społecznych, których celem budowanie z fundamentów, od tych, które wiodą do przewrotu. Powołując policyanta, aby stał na straży państwa i społeczności, ustawodawca nawet niewskazuje mu, jakich praw i atrybucyj ma bronić, na jakich zasadach państwo i społeczność się wspiera?

Definicya była łatwą i rozróżnienie prostem, jedno słowo je zawiera, ale tego słowa nie chciano wypowiedzieć: Społeczność i państwo chrześciańskie, socyalizm i demokracya ateistyczna. Oto kryteryum, po którem rozpoznać jedynie można, co wiedzie do przewrotu a co do przeobrażenia, co jest działaniem destrukcyi, a co usiłowaniem naprawy stosunków, co jest prawem niezmiennem, a co względną tylko właściwością i przemienną formą społeczności i państwa. Tego słowa wypowiedzieć nie chciano. Ustawa jest bezwyznaniową, a ma przynieść ratunek i obronę; stworzy zaś tylko walkę, chaos i despotyzm. Tyle istnieje szkół i systematów socyalnych, tyle odcieni demokracyi, czyliż wszystkie są zgubne i wszystkie niesłuszne? Nie, zaiste, dzisiejsze państwo i społeczność nie stoją jeszcze u szczytu rozwoju ludzkości, niedosięgły do ideału sprawiedliwości, cywilizacyi, moralności, aby godziło się postawić barykadę prądom społecznym: niepójdziecie dalej, nienaruszycie istniejącego porządku! W trzech słowach ująćby tu można cały programat: obrona religii, własności, rodziny jako podstaw społecznych; poszanowanie władzy i królewskości jako podstaw państwa. Tego nieznajdujemy w ustawie berlińskiej, jest tam tylko blankiet przygotowany przez samowolę polityczną, a który ma podpisać liberalizm niemiecki dla użytku policyi.

Zaiste, takiego blankietu nikt podpisać nie może, komu szczerze chodzi o ratunek podstaw społecznych. Reakcya czysto materyalna nigdy nie wstrzymała dążeń wywrotu i nic nie uratowała. Prądy zniszczenia umieją nurtować pod ziemią, a przyduszone wulkany, tem gwałtowniej wybuchają. W projekcie ustawy widzimy tylko wyostrzoną broń, ale nie wiemy, przeciw komu i w obronie czyjej. Wielkie niebezpieczeństwa kataklizmu społecznego nie temi środkami dadzą się odwrócić.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 16 września.

3cie posiedzenie sejmowe.

Na początku dzisiejszego posiedzenia odczytano pismo Namiestnictwa, w którem rząd oznajmia, że gdy w r. 1877 nierówny dodatek indemnizacyjny nałożono na Galicyę wschodnią (51%) i zachodnią (49%), przeto tylko ze względów utylitarnych i w uznaniu, że różnica jest nieznaczną, przedłożył odnośną ustawę do sankcyi, że jednakże na przyszłość taki nierówny rozkład jest niedopuszczalny, ponieważ rząd w r. 1857 udzielił bezprocentową zaliczkę $2\frac{1}{2}$ milionów funduszowi indemnizacyjnemu całego kraju i dopóki ta zaliczka nie będzie zwrócona, a względnie stosunek funduszu państwowego do funduszu indemnizacyjnego galicyjskiego ostatecznie uregulowany, taki rozkład nierówny, a względnie zniżenie dodatku dla jednej części kraju jest niedopuszczalne.

Na wniosek p. Zyblikiewicza pismo to ze względów na ważność sprawy będzie wydrukowane i rozdane posłom. Zarazem odesłano je do komisyi budżetowéj.

Wpłynęły dalsze petycye, z których jako mające ogólne znaczenie wymieniam petycyę rektoratu akademii politechnicznéj o zmianę statutu i ordynacyi wyborczéj przez nadanie wirynalnego głosu rektorowi tejże szkoły, profesorów tejże szkoły o zaprowadzenie języka polskiego na kolejach. Przy petycyi dla czasopisma *Szkoła* zdarzyła się mała utarczka między pp. Chrzanowskim a Golejewskim. Pierwszy wnosił, aby odsyłając petycyę tę do komisyi edukacyjnéj polecić jéj, aby ją załatwiła w porozumieniu się z budżetową. Na to p. Golejewski zarzucił, że tego jeszcze nie bywało. P. Chrzanowski powołał się na przewodniczącego w komisyi edukacyjnéj p. Majera, a ten potwierdził, że prawie zawsze załatwiano tego rodzaju petycye w porozumieniu się z komisyą budżetową. P. Golejewski, który zawsze ma ostatni głos, na to odparł, że to się działo, lecz sejm nieuchwalał takiego polecenia. I tym razem Izba nie przychyliła się do wniosku p. Chrzanowskiego.

Odczytano następnie wniosek X. Buchwalda o zmianę § 15 ust. z 15 sierpnia 1866 o konkurencyi do budynków plebańskich i parafialnych. Zmiana ta polega na tem, że zamiast dotychczasowego brzmienia § ten miałby opiewać:

„Do innych wydatków przy plebańskich zabudowaniach mieszkalnych i gospodarczych, niepokrytych środkami w §§ 1—7 wskazanemi, powinien paroch o ile to bez uszczuplenia kongruy stać się może, przyczyniać się w myśl § 8 zarówno z parafianami obrządku swego w stosunku do uiszczanych przez niego podatków bezpośrednich."

Z porządku dziennego odesłano sprawozdanie o przyłączenie Sądu powiatowego w Dukli do okręgu Sądu obwodowego w Tarnowie do komisyi prawniczej, uchwalono wzmocnić komisyę lustracyjną jednym członkiem i wybrano komisyę statutową i petycyjną.

W skład komisyi **statutowej** weszli pp. Bieliński, Aleksander Jasiński, Paszkowski, Pilat, Zyblikiewicz.

W skład komisyi **petycyjnej** weszli pp.: Golejewski, Kuczkowski, Tyszkowski, Zamojski, Tyszkiewicz, Lenartowicz, Korytowski, Jan Czajkowski, X. Kitrys, Siemiński, Dobrzyński, Pławicki, Władysław Wolański, Zborowski, Aleksander Łukasiewicz, Hipolit Czajkowski, Garbaczyński, Gedel, Jucz, X. Kowalski, Kupczyński, Łazarski, Michał Popiel, Turzański, Wodziński.

Bez dyskusyi uznano następnie za ważne wybory pp. **Grossa, Małeckiego, Skałkowskiego, Mandyczewskiego i Spławińskiego**, którzy złożyli przyrzeczenie w ręce Marszałka, czem porządek dzienny był wyczerpany.

Zamykając posiedzenie, Marszałek podał do wiadomości, że 7 komisyj już się ukonstytuowało.

Mianowicie wybrała komisya gminna: przewodniczącym p. **Grocholskiego**, zastępcą p. **Smarzewskiego**, sekretarzem p. **Maxa**; budżetowa: przew. hr. Henr. **Wodzickiego**, zast. p. **Smarzewskiego**, sekr. p. **Skałkowskiego**; edukacyjna: przew. p. **Majera**, zast. X. biskupa **Stupnickiego**, sekr. hr. **Dzieduszyckiego** Wojciecha; administracyjna: przew. p. **Grocholskiego**, zast. p. **Bartmańskiego**, sekr. p. **Madeyskiego**; kultury krajowej: przew. ks. **Czartoryskiego**, zast. p. **Sawczyńskiego**, sekr. p. **Raciborskiego**; szpitalna: przew. X. arcybiskupa **Romaszkana**, zast. p. **Hallera**, sekr. p. **Onyszkiewicza**; lustracyjna: przew. p. hr. Edw. **Stadnickiego**, zast. p. **Weismana**, sekr. X. **Sawę**; drogowa: przew. p. **Grossa**, zast. p. **Mgcińskiego** sekr. p. **Stadnickiego Jana**.

W końcu jeszcze Marszałek wezwał komisye, aby jak najprędzej podjęły swe prace i przedkładały sprawozdania, gdyż na przedwstępnych czynnościach schodzi dużo czasu.

Przyszłe posiedzenie zapowiedziane na czwartek. Porządek dzienny później będzie ogłoszony.

Wiedeń 16 września.

(||) Walki, jakie stacza armia austryacko-węgierska przeciw powstańcom w Bośni i to z powodzeniem nierównem, niestety jasno dowodzą całej grozy położenia, jakie kongres europejski zgotował monarchii Habsburgów. Jest to formalna wojna, Wielka zasadzka dla ludów i armii, albowiem na takie krwawe boje nikt nie był przygotowanym, a smutny to los, że właśnie owe państwo, które z wiedzą i wolą Europy podjęło się posłannictwa uspokojenia i uporządkowania dwóch krajów tureckich, na podobny napotyka opór, z jakim nawet Turcya pomimo całej nienawiści nie miała do czynienia. Niezwykłe siły i zasoby powstańców najlepszy stanowią dowód, że przeciw Austryi walczą mocarstwowe czynniki, że Austrya spotyka się z wrogiemi żywiołami państwowemi, które z biegiem wypadków zrzucą maskę półurzędową i staną otwarcie do walki. Teraz dopiero wielu dochodzi do przekonania, że skoro okupacya była nieuniknioną lub skoro ją za taką uważano, o wiele korzystniejby było, gdyby ją przeprowadzono przed dwoma laty w porozumieniu z Rosyą. Wówczas Austrya byłaby otrzymała nierównie więcej ziemi tureckiej, w sposób niekrwawy, powitana i przyjęta przez ludność z prawdziwą radością, albowiem Rosya

Część literacko-artystyczna.

Z RUSI.

(Ciąg dalszy).

Wiemy z własnego doświadczenia, jak bolesne są prześladowania rzeczy najdroższych dla każdego, jakiemi są religia lub narodowość, tem bardziej, że środki gwałtowne najczęściej prawie żadnych skutków nie osiągają, owszem sprowadzają wręcz przeciwne rezultaty. Przeszłość pozostawiła nam w tym względzie bardzo piękne tradycye, które powinniśmy szanować z całym pietyzmem. Prusy i Inflanty korzystały niegdyś ze swobód może daleko większych, niż na to pozwalały interesa Rzeczypospolitej. Również i Rusini doznawali takiego poszanowania swej narodowości i języka, jakiego nie zaznali nigdy więcej pod żadnym rządem, tem mniej pod rosyjskiem. Czyż trzeba na to przykładów? Dosyć przejrzeć akta ziemskie i grodzkie ziem ruskich, aby się przekonać, jaką mieli swobodę używania w sądownictwie własnego języka, którego to prawa nikt im nie odmawiał aż do ostatnich czasów istnienia rzeczypospolitej, kiedy sami zaczęli dobrowolnie używać języka polskiego. Dalej wiemy, że wszystkie trzy statuty litewskie (ostatni drukowany roku 1588 za Zygmunta III) były wydane po rusku, a potem dopiero tłumaczono je na język polski. Tak samo rzecz się miała i ze szkołami ruskiemi. Oto co, znany badacz stanu wewnętrznego Litwy, P. Jaroszewicz *) pisze o szkołach ruskich w Polsce. „Oprócz szkół parafialnych, które zwłaszcza po miastach, niemal przy każdej znajdowały się cerkwi, mieli Rusini i kilka wyższego stopnia zakładów naukowych, jak szkołę w Kijowie, w Pińsku i Orszy. Rusini okazywali niemałą troskliwość o edukacyę swojej młodzieży, czego dowodem są trzy przywileje w r. 1592 (A więc za Zygmunta III!) przez nich wyjednane. Pierwszy z nich jest dla Mińska na bractwo i szkołę dla uczenia greckiego i ruskiego pisma; drugi dla Wilna na bractwo i utrzymanie szkoły przy cerkwi św. Trójcy, w którejby uczono języków: greckiego, łacińskiego, polskiego i ruskiego; trzeci nakoniec dla Brześcia litewskiego na podobneż bractwo i założenie szkoły przy cerkwi św. Mikołaja, gdzieby uczono po grecku, po łacinie i po rusku. Również nie stawiano żadnych przeszkód, gdy panowie fundowali szkoły ruskie, jak o tem wyraźnie świadczy nagrobek Konstantego Iwanowicza Ostrogskiego w Ławrze kijowskiej, gdzie powiedziano, iż magnat ten nietylko szpitale dla chorych, ale i szkoły dla chłopców fundował." Z innych znowu źródeł *) wiemy, że Krzysztof Radziwiłł miał zamiar założenia w Słucku szkoły „dla nauk ruskich," który to projekt nie przyszedł do skutku jedynie dla tego, że metropolita dyzunicki Hiob Borecki oświadczył wyraźnie, że niepodobna znaleść między Rusinami ludzi trzeźwych i z nauką. Władysław IV nietylko się przyczynił do wyniesienia na godność metropolity dyzunickiego uczonego Piotra Mohyły, ale dał przywilej temuż na wznowienie podupadłej akademii w Kijowie. Mohyła zakładał szkoły nietylko ruskie, ale i łacińskie w Kijowie, Winnicy, Bracławiu i t. d. Z kancelaryi królewskiej na pisma w języku ruskim odpowiadano zwykle po rusku. Z tego rodzaju dokumentami spotykamy się jeszcze za czasów Augusta IIgo. Na sejmikach i nawet w sejmach przemawiano często po rusku. Za daleko to nas zaprowadziłoby, gdybyśmy chcieli przytaczać więcej dowodów tolerancyi polskiej pod względem narodowości. Jak interes i bezpieczeństwo państwa były u nas bardzo często zawisłe od kaprysu jednostki, tak z drugiej strony swobody prowincyonalne rozwijały się ze szkodą całości. Jestto istotnie wielką niewdzięcznością, względem wspólnej ojczyzny, to wyrzekanie na ucisk Rusinów pod panowaniem polskiem, a sympatye niczem nieuzasadnione dla Rosyi.

Czy mogą Rusini dziś nam wskazać chociażby jedną szkołę ludową w Rosyi, gdzieby uczono po rusku lub przynajmniej wykładano język ruski jako przedmiot nadobowiązkowy? A przecież żyjemy dziś w wieku postępu i cywilizacyi. Rosyanie zaś uchodzą za obrońców narodowości słowiańskich! Umyślnie zboczyliśmy w przeszłość, aby wykazać, że ludzie ją kochający nie zechcą i dzisiaj sprzeniewierzać się jej naukom. Lecz pomimo zupełnej swobody dla narodowości baczyć należy na to, aby własna nasza narodowość nie doznała szkody. Gdy obcy a w dążeniu swem nieprzyjazny nam żywioł zaczyna się rozszerzać i rozwielmożniać kosztem naszej narodowości, usuwać jej powoli grunt pod nogami, wówczas należy ruchliwość przeciwstawić ruchliwości, odpierać wszelkiemi, dozwolonemi prawem środkami, wzbieranie tego żywiołu. Tymczasem przywódcy ruchu ruskiego obu odcieni systematycznie i wytrwale dążą do zruszczenia wszystkich greko-katolików w naszym kraju, a my nic kompletnie nie robimy, patrzymy z założonemi rękami na wzbierającą powódź rusinizmu i cieszymy siebie nadzieją, że jakoś to będzie. Przypatrzmy się n. p. rozwojowi młodego człowieka obrządku grecko-katolickiego, a przekonamy się, że przy obecnych stosunkach i usposobieniu, z niego nie może wyjść syn wierny wspólnej naszej ojczyźnie, a tylko agitator ruski tego lub owego odcienia. Syn księdza ruskiego lub wieśniaka, a z tych dwóch warstw rekrutuje się prawie wyłącznie inteligencya ruska, wynosi z domu rodzicielskiego uprzedzenie, niechęć do wszystkiego co polskie, lub w najlepszym razie nic nie wynosi; żadnych uczuć pod względem narodowym. Posyłają go następnie do szkoły ludowej polskiej lub ruskiej. Przy dobrej woli i poczciwych chęciach nauczyciela, szkoła ludowa może zrobić bardzo wiele dobrego i rozwiać niejedno uprzedzenie, wyniesione z pod strzechy rodzicielskiej. Lecz w bardzo licznych przypadkach jest to zupełnem niepodobieństwem, zważywszy na brak odwagi cywilnej nauczyciela, tej tak pospolitej u nas wady, na rozmaite względy i względziki czysto ludzkie, nareszcie na silny wpływ na szkołę księdza ruskiego. Nauczyciel Polak jest we wsi ruskiej strzeżony przez księdza oczami argusowemi, ma w nim nieproszonego cenzora śledzącego go na każdym kroku, a wiemy bardzo wiele przykładów, że wpływ księży ruskich na nauczycieli ludowych usuwa systematycznie ze szkoły wszystko, co mogłoby przypominać przeszłość polską. Samo przez się rozumie się, że usiłowania te odnoszą daleko pomyślniejszy skutek tam, gdzie nauczycielem ludowym jest Rusin. Następnie idzie chłopak do gimnazyum. Tutaj od samego początku dziatwę ruską bierze w swą szczególniejszą opiekę katecheta ruski. Każdy z nas pamięta dobrze z czasów szkolnych, czem jest powaga i wpływ katechety w średnich zakładach naukowych. Do wrodzonego prawie w naszem społeczeństwie poszanowania dla księdza, przybywa jeszcze powaga profesora. Katecheci zaś obrządku grecko-katolickiego stanęli na stanowisku trybunów młodzieży ruskiej, co jeszcze bardziej ich wpływ powiększyło. Z naszego, katolickiego, punktu widzenia nic by nam nie pozostawało, jak tylko cieszyć się z tego wpływu, gdyby go bardzo często nie używano w celach agitatorskich. Głównem zadaniem katechety ruskiego, w większej części średnich zakładów naukowych, jest zszeregować młodzież ruską w jeden zastęp, rozbudzić w niej poczucie solidarności i odrębności, a tem samem, o ile tylko można, oddalić ją od zbliżenia się z młodzieżą polską. Niechno który z nich zechce wyłamać się z tej solidarności, spotyka go nietylko niechęć X. katechety, ale przedewszystkiem prześladowanie własnych kolegów obrządku grecko-katolickiego. Jednym z warunków tejże solidarności jest uczęszczanie na wykłady nadobowiązkowego przedmiotu języka ruskiego. Uczeń obrządku grecko-katolickiego, niechcący uczęszczać na język ruski, dopóty będzie się spotykał z niechęcią katechety i prześladowaniem swoich kolegów, zanim nareszcie nie ulegnie tym różnorodnym wpływom. Ztąd pochodzi ten charakterystyczny objaw, że uczeń obrządku unickiego, nieuczęszczający na język ruski, należy do bardzo rzadkich wyjątków. Zaledwie kilku lub kilkunastu da się naliczyć na całą Galicyę wschodnią.

Uderzającą także anomalią w naszych gimnazyach i szkołach realnych jest to, że uczeń obrządku grecko-katolickiego, czy umie po rusku lub nie, musi koniecznie uczyć się religii w tym języku. Bywały pod tym względem bardzo rażące wypadki. Wbrew woli rodziców, pomimo największej niechęci chłopca nieumiejącego ani słowa po rusku, brano go na tortury językowe i koniec końców zmuszono uczyć się religii po rusku. Czyżby na to rady nie było?.. Ponieważ między jednym a drugim obrządkiem nie ma zasadniczej różnicy, dlaczegóżby chłopak grecko-katolickiego obrządku, nieumiejący po rusku, nie mógł uczyć się religii u katechety łacińskiego po polsku, jeżeli język jego macierzysty jest polski? Należałoby w takich wypadkach pozostawić zupełną swobodę rodzicom, przy zapisywaniu ucznia do szkoły, aby uniknąć tak szkodliwego przymusu, wpływającego bardzo niekorzystnie na jego usposobienie religijno-moralne. Bywały np. takie wypadki, że uczeń, niechętny nauce religii, podawanej w obcym mu języku ruskim, zapierał się swego obrządku, uczęszczał na wykłady katechety łacińskiego, zanim nareszcie, ku wielkiemu zmartwieniu chłopaka, nie przekonano się o prawdzie i nie zmuszono go do uczenia się religii w języku ruskim. Solidarność zresztą istnieje nietylko pomiędzy uczniami, ale i pomiędzy profesorami Rusinami. Uczeń pochodzenia ruskiego doznaje ze strony niektórych profesorów swej narodowości często zupełnie niezasłużonych względów, aby tylko, przesuwaniem z klasy do klasy, powiększyć zastęp inteligencyi ruskiej. Nie mówię tego bynajmniej o wszystkich nauczycielach tej narodowości, lecz tylko o tych, u których namiętności polityczne wzięły górę nad obowiązkami nauczyciela i pedagoga. A że pomiędzy nimi są tacy, nikt mi pewnie nie zaprzeczy, kto się trochę lepiej przypatrzył średnim zakładom naukowym w Galicyi wschodniej.

Już to co się tyczy solidarności, musimy oddać zupełną słuszność Rusinom i uczyć się od nich takowej. My, epigony rzeczypospolitej szlacheckiej, zachowaliśmy wiele złych nałogów i usposobień dawnej szlachty polskiej, z pomiędzy których najsilniej się objawia duch indywidualizmu, chodzenie samopas, działania na własną rękę i brak solidarności. Nawet w chwilach najkrytyczniejszych dla naszego narodu nie umieliśmy skupić się pod jedną chorągiew i poddać się z całą ufnością jednemu kierownictwu, chociażbyśmy byli przekonani o najlepszych tegoż zamiarach i chęciach. Zupełnie inaczej dzieje się u Rusinów. Pomimo rozdziału istniejącego w obozie ruskim, więcej u nich zgody i jedności na zewnątrz, niż u nas. Nic w tem nie ma zresztą dziwnego. Oni pochodzą prawie wyłącznie z warstw społeczeństwa, które były zawsze przyzwyczajone do posłuszeństwa i dla których obce są tradycye *liberum veto* lub konfederacyi. Otóż, wracając do szkoły, solidarność Rusinów jest powodem, że młodzież obrządku greko-katolickiego w szkołach polskich ruszczeje. Może mi ktoś zarzucić, że wpływ Rusinów równoważy się wpływem profesorów Polaków, czytaniem książek polskich, a nareszcie ogólnym wpływem szkoły. Tymczasem tak nie jest. Profesorowie Polacy stoją więcej na stanowisku objektywnem — nie wchodzę, czy to przez silniejsze poczucie wyższości nauki i szkoły nad wszelkie spory narodowościowe, czy też po prostu przez brak odwagi cywilnej. Małoduszność i bojaźliwość są jedną z najsmutniejszych cech naszego zmateryalizowanego wieku, czemu zawdzięczamy bardzo wiele rażących objawów w naszych stosunkach galicyjskich. Z wielu zatem rozmaitych powodów nauczyciele Polacy, we wschodniej części naszego kraju, unikają starannie wszystkiego, coby mogło wywołać rozdrażnienie i krzyki Rusinów, a tem samem wszelkiego wybitniejszego oddziaływania w duchu zgody i jedności na młodzież ruską. W tym względzie drażliwość Rusinów dochodzi do *noli me tangere*. W przeciwnym zaś razie podnoszą się krzyki i lamenta na prześladowanie, znajdujące echo w niektórych dziennikach wiedeńskich co odbiera niejednemu ochotę do wpływania na młodzież w duchu narodowym.

Skutkiem tego agitacye ruskie przechodzą niekiedy zakres wpływów umysłowo-moralnych, a przybierają formy bardzo konkretne. Wiem z najpewniejszych źródeł, że z kilku średnich zakładów naukowych na Rusi czerwonej, młodzież należy lub należała do towarzystwa imienia Kaczkowskiego, o szkodliwej działalności którego będę poniżej mówił obszernie. Tym sposobem zawczasu młodzież zadresuje się na przyszłych agitatorów — a z zakładów naukowych tworzy się rozsadnik moskalofilstwa i schyzmy. Zapewne fakta te nie są znane wyższym władzom szkolnym, w przeciwnym razie nieomieszkałyby wystąpić z całą surowością. Przepisy bowiem szkolne zakazują młodzieży udziału w jakichkolwiekbądź towarzystwach.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

*) Obraz Litwy cz. III str. 81.

*) Archeograficzeskij Zbornik t. VII.

szukała i potrzebowała wspólnika. A gdyby wypadki mimo to sprowadziły zetknięcie się z Rosyą, to wstępne dzieło przynajmniej byłoby dokonane przez Austryę bez krwi rozlewu, lubo i ewentualność porozumienia się na półwyspie Bałkańskim nie była wykluczoną. Dziś Austrya musi pokonać ogromne przeszkody i trudności w obciętej przez Czarnogórę i Serbię Bośni i Hercegowinie, a kto wie, czy nie będzie musiała odwlec okupacyę Nowego Bazaru. Rozumie się samo przez się, że chwila taka, jak obecna, nie sprzyja ani myśli konwencyi tureckiej, a tem mniej propagandzie turkofilskiej, aby zaniechać okupacyi. Owszem coraz większe rozwinięte zostaną siły wojskowe w Bośni, i na co zawczasu zwracam uwagę, powoli wylęga się myśl, czyby jeszcze teraz nie dało się osięgnąć *modus vivendi* z Rosyą; pobyt hr. Szuwałowa w Wiedniu przyczynił się wprawdzie do rozszerzenia tych wieści, ale myśl sama ma raczej swą podstawę w sytuacyi, wytworzonej przez niedołężny kongres europejski.

Że dualizm nie dorósł wielkoeuropejskim zadaniom monarchii, świeżo dowodzi spór o budowę kolei Sysek Nowi. Dualizm, hamujący budowę tak ważnej linii strategicznej i to w chwili tak ciężkiej, zadaje sobie samemu cios zabójczy, lubo nie zdoła powstrzymać wykonania kolei wspomnianej. Każdy czuje i przewiduje konieczność zmian wewnętrznych.

Rzym 12 września.

(*R. F.*) Kiedym wam pisał przed czterema tygodniami, że nie można jeszcze spodziewać się praktycznych skutków z układów, tom się podobno nie omylił. Od tego czasu nic się właściwie nie zmieniło; układy nie zostały zerwane, ale nie dały dotąd rezultatu. Może to i lepiej, może za wcześnie było na pakt uroczysty, kiedy w urzędowych sferach berlińskich nie przekonano się dotąd, że to idzie o naprawienie złego, nie zaś o mniej lub więcej świetną kampanię dyplomatyczną. Wszystkie szczegóły podawane przez dzienniki trzeba przyjmować z wielką ostrożnością, bo one wychodzą jedynie od nieprzyjaciół, jedne by bałamucić opinię, drugie by ją próbować. Sekretaryat stanu milczy i dopóki z urzędu się nie odezwie, wszystkie wiadomości są przedwczesne. W czasie rokowań ani chwili nie łudzono się w Watykanie, by się rząd pruski, jeżeli nie nawrócił, to przynajmniej dostatecznie oświecił, w Berlinie musiano się zaś przekonać, że Kościół zawsze pragnący zgody, a dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek, nie ustąpi nigdy w pewnych punktach i nie przyjmie pewnych warunków. Układy nie zerwane, ale przerwane. Kościół czekać może i czekać będzie, państwo widocznie potrzebuje przejść przez doświadczenia, które je nauczą, że dla własnego ratunku musi się oprzeć na zasadach, które jedne zapewniają społeczeństwu ład i porządek. Wtedy państwo samo przyjdzie prosić Kościół o pomoc — bodaj nie za późno.

Wszystkie wiadomości o kongregacyach kardynałów, rozbierających warunki stawiane przez Berlin, o zmianie nuncyusza, o prowadzeniu dalszych rokowań w Wiedniu, nie mają ani podstawy, ani prawdopodobieństwa i mogą obałamucić jedynie ludzi nie znających zupełnie rzymskich stosunków, ani obeznanych z tutejszem położeniem. Jeżeli przyjdzie chwila do dalszych układów, to powrócić do nich łatwo, w Berlinie wiedzą dobrze na jakiej podstawie Kościół przyjmie zgodę i jakie ofiary dla niej gotów uczynić Watykan. Jeżeli w tej chwili żaden krok stanowczy nie zrobiony, to że podobno nie miano do niego prawdziwej ochoty i że rachowano może nadto na arkana dyplomatyczne tam, gdzie potrzeba było położyć na stół otwarcie projekt możebny do przyjęcia przez Kościół, a poprzeć go choć odrobiną dobrej woli. Wybór hr. Wilhelma Bismarka na posła z poparciem *centrum* może mieć polityczne znaczenie, odnoszące się do miejscowych parlamentarnych stosunków, ale nie powinno być brane za objaw zbliżenia się ponownego do Rzymu. Próbował kanclerz rokowań z Watykanem, próbuje nowej taktyki z parlamentem, ale nie możemy dopatrzyć się celu, ani pożytku w tych ewolucyach, świat trzymających w natężeniu, lecz niewydających żadnych owoców. On, który umie rachować się z rzeczywistością, a po mistrzowsku chwilę do działania wybierać, w polityce religijnej zdaje się nie umie panować, ani nad własnemi nerwami, ani nad fantazyą własnych podwładnych. Kto wie czy dalsze rokowania nie będą zależeć więcej od wypadków, niż li od woli kanclerza.

Co zaś o rokowaniach z Rosyą, o misyi nuncyusza wiedeńskiego, o nominacyach nowych biskupów, to więcej o nich wiedzą w redakcyi dziennika *Italie*, z którego ajencya Stefaniego szczerpie informacye, niżli w Watykanie. Nie wiem, czy poselstwo rosyjskie udziela szczegółowych wiadomości dziennikowi lib ralnemu, umyślnie dla pewnych sfer pisanemu, dość że *Italie* lubi zajmować się sprawami naszego Kościoła i oznajmiać publiczność z jego potrzebami wedle własnych zapatrywań. A co wyjdzie wieczorem koło dziewiątej, w rubryce *Ultime notizie*, to ze wszelką pewnością nazajutrz rano o siódmej niesie po świecie iskra elektryczna, na zaspokojenie ciekawości ludzkiej i wyzyskiwanie tej ogromnej większości, dla której prawdą być musi wszystko co drukowane.

Wiedeń 16 września. Ministrowie: Tisza, Szell, Trefort i Bedekowicz oraz ban Mazurowicz przybyli dziś rano do Wiednia. Prezes gabinetu węgierskiego miał przeszło godzinę posłuchanie u N. Pana. Tyle tylko jest dziś wiadomem o pobycie ministrów węgierskich w Wiedniu. Czy dziś odbywa się zapowiadana wczoraj Rada ministrów pod przewodnictwem N. Pana w sprawie budowy kolei Sysek-Novi, nie ma także pewnej wiadomości. Zdaje się zresztą, że konferencye ministrów poświęcone będą nie tylko tej sprawie wyłącznie, lecz także innym przedmiotom. Przynajmniej *Pester Lloyd* donosi, że rada ministrów pod przewodnictwem N. Pana „ma powziąć uchwałę co do kilku spraw naglących, względem których zachodzi potrzeba porozumienia się częścią z ministrami austryackiemi, częścią z wspólnymi“.

— *Vorstadt Ztg* donosi, że w Pradze odbyła policya rewizyę w mieszkaniu redaktora pisma socyalistycznego *Delnicky Listy* i znalazła ważne dokumenta, które świadczą o tajnym ruchu socyalistycznym w Czechach. Z dokumentów tych wypływa, że w marcu r. b. odbył się w Breznowie kongres socyalistów czeskich, na który zebrało się 32 osób. Na zgromadzeniu spisano protokół, który wszyscy obecni podpisali. Równocześnie ułożono plan organizacyi, wskutek którego socyaliści czescy zyskać mają więcej zwolenników. Pomiędzy uczestnikami kongresu znajdowało się kilkunastu studentów czeskich i 18 robotników z różnych okolic Czech.

Bośnia i Hercegowina.

Podaliśmy wczoraj na innem miejscu pismo z biura telegraficznego, donoszące o przekroczeniu Sawy przez wojsko austryackie, a zarazem zapowiadające, iż tylko szczupłe dochodzić będą teraz wiadomości z pola okupacyi. Dziś też nie ma żadnych.

Dzienniki peszteńskie przyniosły przed kilku dniami wiadomość, że powstańcy przekroczyli zachodnią granicę Bośni i wtargnęli na terytoryum austryackie, niszcząc wioski pograniczne. Ministerstwo honwedów ogłasza, że jedna kompania 88go Chorwackiego batalionu obrony krajowej uderzyła d. 7 b. m. na oddział powstańców, składający się z 60 ludzi, który chciał przekroczyć granicę, — i takowy rozbiła. Utarczka ta zaszła o milę na północ od Zawalje; ze strony tureckiej poległo 9 ludzi, a dwóch wzięto do niewoli.

— Z nad bośniackiej granicy donosi korespondent *Pester Lloyda*, że powstańcy pod kierownictwem dwóch [illegible], których charakter i narodowość są nieznane, rozpoczęli sypać w Possawinie długi szereg fortyfikacyj. Są to po największej części nasypy ziemne, które ciągną się w długości 20 kilometrów i według zeznań świadków naocznych, bardzo są zręcznie wykonane. Chociaż trudno zgodzić się zupełnie z twierdzeniem powstańców, że stworzyli cały szereg Plewien *en miniature*, przyznać przecież należy, że fortyfikacye ziemne mogą im posłużyć za silny punkt oparcia. Pytanie, zkąd wzięli powstańcy działa i amunicyę, zostanie poniekąd zagadką. Że pewna część artyleryjskiego materyału pochodzi z fortec Bieliny i Wielkiego Zwornika jest rzeczą wiadomą, ale w twierdzach tych nie było tyle dział, ile ich zatoczono w tej chwili na wały „nowej Plewny“. Nie wiadomo także, czy te działa sprowadzone zostały z Albanii, czy z fortecy Sienicy, czy też może z poza Drwny? Jest tylko rzeczą prawdopodobną, że skorzystano ze wszystkich źródeł. Sądząc po fortyfikacyach i materyałach wojennych, gromady powstańców muszą być bardzo liczne. Wzdłuż brzegów Drwny aż do Graczanicy według wiarygodnych doniesień ma być skoncentrowanych około 20,000 ludzi. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w ostatnich dniach nadeszły tu nowe liczne oddziały powstańcze z zachodniej Bośni. Z pogłosek domyślaćby się można, że najgwałtowniejszy opór stawiać zamierzają powstańcy w wschodniej Bośni, uznając bezskuteczność walk w północnej i zachodniej części wilajetu. Gdyby więc powstańcom powiodło się skoncentrować wszystkie swe siły na wschodzie, byłaby to taka potęga, iż nie możnaby nawet marzyć o jej przełamaniu jeszcze przed zimą. Liczba powstańców wzrasta z każdym dniem. Po wsiach nie znajdziesz już ani jednego chłopaka powyżej lat 15 ani starca poniżej 70. Wszystko jest w obozach, wszystko ćwiczy się w robieniu bronią, kopie rowy, zwozi amunicyę i prowianty. Nawet kobiet bardzo wiele służy pod zielonemi sztandarami. Hodżowie nie przestają podburzać mas już i tak sfantyzowanych. Jak gdyby było za mało krajowych agitatorów, wysyła jeszcze Stambuł do tego nieszczęśliwego kraju podżegaczy najniebezpieczniejszej kategoryi. Niejaki softa, Jussuf, chodzi od wsi do wsi i demoralizuje w najwyższym stopniu spokojnych mieszkańców. Jussuf miał urodzić się w Serajewie; dla studyów udał się na kilka lat do stolicy tureckiej, zkąd powrócił do kraju, aby nieść mu „pomoc i ratunek“. Miałem sposobność — pisze korespondent — rozmówić się z pewnym katolikiem. O fanatyzmie Turków wzmagającym się z każdym dniem wyraził się on w sposób następujący: „Panie! Ja, który urodziłem się w Bośni, którego prapradziadowie spoczywają w tej ziemi, nie poznaję teraz własnego kraju. Turcy zawsze wrogo usposobieni byli dla chrześcian i gnębili ich srogo, ale tak okropnej nienawiści, jaką dzisiaj pałają ku nam, nie było dawniej nigdy. Zdarzyło się nieraz, że beg pozwolił swoim kmetom usiąść obok siebie; bywały także wypadki, że poczęstował gazdę (gospodarza) fajką; zamożni mahometanie obcowali nieraz po przyjacielsku z popami i nauczycielami. A dzisiaj!?... Hodżowie wpajają nienawiść i pogardę ku nam. W Sienicy powiesił pewien Turek na cybuchu dwoje chrześcijańskich niemowląt; w Tuzli porąbał beg Draszicz pewną dziewczynę w drobne kawałki i zwłoki ukrył w beczce. Przed bramami Zwornika odciął pewien spahij głowę niejakiemu Jance Uzeliczowi i głowę tę zatknął na żerdzi, żeby odstraszała ptactwo z pola. Pobożni Turcy utrzymują oczywiście, że wszystkie te czyny sprawiają wielką przyjemność Prorokowi“... Kmiciek, który mi to opowiadał, zapłakał, stracił bowiem jedynaka w sposób podobny“...

— W korespondencyi z Dyakowaru w *Gazecie Polskiej* znajdujemy opis przemarszu wojsk okupacyjnych, a w nim ustęp poniższy o żołnierzach galicyjskich. „Najbliżsi może z usposobienia, czy nastroju, do Chorwatów są mazurscy młodzi chłopcy. A miałem ich tu wczoraj też przed oczyma — skądeś? od Sanu. Wisusy, całą noc mi spać nie dawali, pokrzykując z pobliskiej gospody, przy swych sielskich piosenkach, raz po razu wcale wojennie: „Pójdę ci ja na wojenkę, pójdę!“ To krew gra młoda; a przytem wino sławońskie takie doskonałe, dziewczęta na Posawinie takie hoże, a w obecnej chwili zbrojnym gościom tak tu radzi! Zresztą, wiadoma rzecz, jakim junakiem staje się odrazu nasz chłopek, gdy mu się karabin w garść dostanie. Ruś daleko ciszej usposobiona. Spotykam Stanisławowców na kolei żelaznej w Zagrzebiu, już w wagonach do odjazdu; tłumy zgromadzonego świątecznie ludu, wołają im bez przerwy: *Zyvili!* Żołnierz milczy uporczywie, czasem tylko dolatuje nas mrukliwa uwaga: *Nechaj sobi hołosiat!* Pytam więc jednego: Co to wy się chłopcy Turka boicie? „*Ta my nijakoho czorta ne boimoisia, ale... ale żynki i dity w chati zostawyłyśmo!*“ była odpowiedź.

Niemcy.

W końcu czerwca r. b., kiedy układy w Berlinie groziły rozbiciem się z powodu sporu o Batum, ks. Bismark zaprosił był na obiad korespondenta paryskiego do *Timesa*, p. Opperta z Blowitz, Niemca, i chciał przez niego uspokoić Anglię a przez opinię angielskiego dziennika wpłynąć na ministrów i skruszyć ich. Przedstawiał kanclerz korespondentowi sposób pojednania Anglii z Rosyą, ale przytem tyle mu nagadał rzeczy o ks. Gorczakowie, jak gdyby mu szło o przekonanie Anglii, że niema na celu popierania interesów Rosyi. Atoli Oppert wstrzymywał się aż dotąd z ogłoszeniem tych zwierzeń kanclerza; dla czego więc przerwał dziś milczenie i ogłosił je w *Times*? Zapewne dla tego, że w obecnej chwili spór angielsko-rosyjski bardziej jeszcze wzmógł się, i ks. Bismarkowi wiele może na tem zależeć, aby go niepoądzano w Anglii, że jest związanym wobec Rosyi. Z obszernego opracowania p. Opperta wyjmujemy co ważniejsze:

Mówi on naprzód o domowem pożyciu kanclerza niemieckiego, a potem przechodzi do niego samego jako męża politycznego. „Słyszałem — pisze Oppert — kanclerza, gdy rzekł d. 2 czerwca, iż dziś z pomocą telegrafu kongres niepowinien trwać dłużej nad miesiąc. Od tej chwili byłem pewny, że gdy kongres rozpoczął się d. 13 czerwca, skończy się 13go lipca.“ P. Oppert mniema, że kanclerz nie dla tego często szuka słowa, żeby nie umiał się wyrażać z łatwością, lecz że bada następstwa każdego słowa. Nie pogardza on w ogóle ludźmi, jak twierdzono, ale nie wierzy w wielkich ludzi. Zdaniem jego, wielcy politycy, którzy wyrastają ponad głowy zwykłych śmiertelników, zawdzięczają swoje imię przypadkowi i nieprzewidzianym okolicznościom, i uśmiecha się szydersko, gdy usłyszy nazwisko takiego wielkiego człowieka.

Oppert utrzymuje, że Bismark jest dumny, obojętny na pochwały, ale najmniejsza krytyka drażni go; lubi walczyć, ale każdy cios wydaje mu się być błędem losu, i nigdy nie będzie badał prawdziwej przyczyny; mówi o ludziach przezornie i oględnie, nie z pobłażania, lecz dla tego, bo sądzi, że każde jego zdanie ma wagę sądu historyi, i że on sam posiada cudowną cnotę, bez której byłby najniebezpieczniejszym człowiekiem. Z głębokiem uszanowaniem dla historyi, czuje, że jest znakomitością swego czasu i niemoże sobie wyobrazić, aby historya miała mu wyrzucać jeden z tych czynów, które pamięć niektórych ludzi plamią. Mało go obchodzi, gdy mu zarzucają surowość i brak pojednawczości i że przeciwników swoich gotów bez miłosierdzia zdeptać, że wielkość swego narodu poniżył, poświęcając tysiące i że opóźnił rozwój swobód swego kraju, że jest sceptykiem w sercu a wstecznikiem w swoich czynnościach, że posiada bezrozumną pychę, jakoby sam jeden kierował losami swego narodu, że w każde zajście rzuca się, nie cofając się przed użyciem gwałtu — słowem, mało go to obchodzi, że mu zarzucają dumę i zuchwałość, skoro takowe bywają udziałem wielkich ludzi. Natomiast nie jest w stanie ścierpieć, gdy mu się zarzuca drobne błędy, albo gdy go się poczytuje za zdolnego popełnić fałsz i nieuczciwość. Nie mówi wprawdzie wszystkiego co myśli, ale to co mówi, mówi twardo, z obojętnością człowieka, który się czuje dość silnym, aby potrzebował ukrywać myśli swoje. Błędy jego są równie wielkie, jak jego dobre przymioty. Nie przebacza tym, którzy usiłują poniżyć go w oczach historyi.

Nie przebaczył też ks. Gorczakowowi, że go ten poczytał w r. 1875 zdolnym wspierać plany przez władze wojskowe pruskie przeciw Francyi knowane. Teraz powszechnie sądzą, że Bismark istotnie był jawnym przeciwnikiem planu nieusprawiedliwionej niczem napaści. Mówią, że w chwili, w której czuł się pokonanym i starał się uwolnić Niemcy, Cesarza i samego siebie od tego kroku, choćby nie wiedzieć za jaką ofiarę, polecił Radowitzowi w Petersburgu wyświecić plany partyi militarnej, i wtedy miał Radowitz pamiętną swoją rozmowę, która stanowiła punkt wyjścia dla dochodzeń europejskich i wywołała oświadczenie lorda Derby, okólnik ks. Gorczakowa i zrzeczenie się wszelkich planów zaczepnych w Niemczech. Nie mógłby Radowitz, jak wszyscy, którzy Bismarka znają, zajmować dzisiejszej posady swojej, gdyby nie był postąpił sobie według instrukcyj Bismarka, a epizod ten jest równie chlubnym dla kanclerza, jak i dla dyplomatów, którzy mu byli posłuszni.

Bismark nie tylko jednak zazdrosnym jest o swoją sławę, ale i o sławę kraju, i zaprzecza, aby plan podobny istniał kiedykolwiek. Kiedym pod koniec mojej z nim rozmowy — mówi Oppert — nadmienił, że Europa liczyła na pokój, wiedząc, że on sam pragnie go utrzymać, pochwycił chciwie te słowa, aby natrącić o owym bąku (1875) i stanowczo wszelkiego w nim udziału wyparł się, a dodał, iż niechce obliczać się z ks. Gorczakowem i uwalniał Niemcy od nieusprawiedliwionego planu, który niepokoił Europę. A dalej rzekł:

„Nie byłbym pragnął pokoju, gdybym był takim łotrem, za jakiego mnie Gorczakow miał w r. 1875. Cały wypadek, który wtedy straszył Europę i który rozgłosił był *Times*, był tylko spiskiem uknowanym między Gorczakowem a Gontaut (posłem francuskim w Berlinie). Gorczakow chciwym był pochwał Francyi, żeby go nazwano zbawcą jej. Ułożyli oni rzecz w taki sposób, żeby bomba pękła w dzień przyjazdu Cara, który miał stanąć jak *quos ego* i samem ukazaniem się dać Francyi bezpieczeństwo, Europie pokój, a Rosyi chlubę. Nigdy nie widziałem, aby jaki dyplomata działał tak bez rozsądku — przez próżność, aby kompromitował przyjaźń dwóch rządów, sam się naraził na najgorsze następstwa, byle tylko przypisać sobie rolę zbawcy, kiedy nic nie groziło. Powiedziałem Cesarzowi Rosyjskiemu i powiedziałem Gorczakowowi: „Jeżeli wam się tak podoba apoteoza Francyi, mamy dość jeszcze kredytu w Paryżu, aby was na jakim teatrze przedstawić w kostiumie mitologicznym, ze skrzydłami u waszych ramion i w ogniu bengalskim. Nie warto było przedstawiać nas jako łotrów, jedynie na to, aby módz napisać okólnik“. Ów sławny okólnik zaczynał się zresztą od słów: „Pokój jest teraz zapewniony“, a kiedym się skarżył na ten frazes, któryby potwierdził wszystkie niepokojące wieści, zmieniono go tak: „utrzymanie pokoju jest teraz zapewnionem“, co wychodziło na to samo. Oświadczyłem kanclerzowi rosyjskiemu: „Nie będziesz miał Pan z pewnością wiele powodów do powinszowania sobie tego, coś zrobił, ryzykując przyjaźń naszą dla czczego zadowolenia się. Oświadczam jednak, że z przyjaciołmi jestem przyjacielem, a z nieprzyjaciołmi nieprzyjacielem“. A Gorczakow odszukał to słowo w ostatniej sprawie wschodniej. Gdyby nie zajście r. 1875, nie byłby on tam, gdzie jest i nie poniósłby klęski politycznej, jakiej właśnie doznał“.

Z tych wyrażeń pokazuje się, że słusznie Rosya posądzała rząd niemiecki o zawód, zrobiony jej w traktacie berlińskim. Oppert powiada, iż ks. Bismark nie wątpił, że wyznania jego będą ogłoszone. Ale dla czego nie uczyniono tego wcześniej? Czekano chwili stosownej; dziś w tych zeznaniach znajduje Anglia broń przeciw Rosyi, pokazując, że na Bismarka Gorczakow liczyć nie powinien.

Inny ustęp zeznań tyczy się pobytu Thiersa i Favra u Bismarka.

W kilka dni później, d. 8 lipca poznał się Oppert z Virchowem i powiada, że go tenże nieco w sądzie o Bismarku zachwiał. Virchow przedstawiał Bismarka jako despotę, przeciwnika liberalizmu, którego uważa za współwinnego w socyalistycznym ruchu. Bismark zrobił Niemcy wielkiemi, ale nie zrobił ich szczęśliwszemi. Zmusza on iść za sobą, chociaż nikt nie wie, gdzie go zawiedzie. Bismark zna politykę europejską, ale nie zna Niemiec, obraża codzień uczucia narodowe, skierował zdolności narodu na błędne drogi i gotów przeistoczyć całe Niemcy. Zrobił z ludu niemieckiego wbrew jego naturze, zdobywcę. Rządy jego są panowaniem przemocy. Wobec niego nie może się ostać rozwój ekonomiczny, bo on sam chce dyktować prawa, nawet, gdy idzie o gospodarstwo publiczne. Wreszcie stawia go jako przeciwnika parlamentaryzmu, a jednak przyznaje, że gdyby przyszło pozbyć się Bismarka, Niemcy popadłyby w rozstrój i chaos. Oppert twierdzi, że socyalizm wzmaga się w Niemczech od chwili, gdy władza jednego człowieka zajęła miejsce wolnej woli narodu.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 17 września.

Nie powodzi się dotąd Towarzystwu Dobroczynności z loteryą fantową. W dzień zapowiedziany na jej odbycie w ogrodzie Strzeleckim, urządzony tam został koncert wojskowy na rannych w Bośni; wypadło więc loteryę odłożyć na inny dzień, a właśnie wypadło, że ks. Sapieha umarł i niemal wszystkie osoby, które zwykły zasilać przy sposobności loteryi Towarzystwo Dobroczynności jak i przy każdej innej, pospieszyły na pogrzeb do Krasiczyna. Jeszcze raz przyszło odłożyć ciągnienie tej loteryi na czwartek, pojutrze, a wypadło właśnie, że dziś powietrze znacznie się ochłodziło. Nie powinno to jednak zrazić tych, co już nie dla muzyki towarzyszącej ciągnieniu loteryi, nawet nie dla wygranej, ale dla zapomogi funduszu ubogich i kalek idą na loteryę fantową. Mimo, że loterya na cele dobroczynne połączoną jest z wielkiemi zachodami ze względu na formalności administracyjne i na kontrolę fiskalną i z niemałemi wydatkami, wszakże nie można pozbawiać ubogich tego źródła dochodów, które dawniej, gdy tych wszystkich kosztów i zachodów nie było potrzeba, przynosiło nie mały zasiłek.

— Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu złożono: składka parafian wspólnie z X. proboszczem w Wadowicach 5 złr.

— Zbór izraelicki w Krakowie ogłosił drukiem sprawozdanie przychodu i rozchodu za r. 1877. Przychodu miał zbór w r. z. 53,569 złr. 35 c., rozchodu 45,440 złr. 43 c., pozostałość więc kasowa na r. b wynosiła 8128 złr. 92 c. Z pozycyj przychodu wyjmujemy jako ciekawsze: opłata od rzezi bydła 14,312 złr. 68 c. t j. zabito 4657 wołów, 334 bukatów, 609 cieląt; opłata od rzezi drobiu 16,857 złr. 52 c. mianowicie zabito 2495 indyków, 104,902 gęsi, 51,159 kur, 2444 kaczek i 11,522 gołębi; na wsparcie ubogich wpłynęło tylko 1830 złr. 10 c. W rozchodzie znajdujemy jako ważniejsze pozycye: utrzymanie rabinatu 4425 złr., biura 1892 złr. 73 c., emerytury i zasiłki płacone przez zbór 2055 złr. 61 c., na wsparcie ubogich wydano 6664 złr. 19 c., reperacye i utrzymanie budynków 1908 złr. 15 c, na cele naukowe 941 złr. 93. (płace dwóch nauczycieli religi i stypendyum jedno), utrzymanie szpitala izraelickiego 11,645 złr. 55 c., utrzymanie cmentarza izraelickiego 2315 złr. 28 c. itd.

— Na Grzegórzkach pod L. 13 znajduje się u właściciela tego domu Jana Hereda, przybłąkany chłopiec po wiejsku ubrany, mogący mieć 4 do 5 lat, który mówi, że mu na imie Jaś; ma on wargę przeciętą.

— Na odbywanych tego roku konferencyach inspektorów szkół średnich w Wiedniu obradowano między innemi także nad sprawą przeciążania uczniów i nauczycieli. Niewiadomo dotąd jaki był, lub czy będzie jaki rezultat — jest to jednak sprawa, wymagająca nagłej i gruntownej reformy. Tak n. p. w seminaryum nauczycielskiem męzkiem w Krakowie są kandydaci kursu trzeciego zajęci codziennie od godz. 8 do 12 lub 1 przed południem, a od 2 do 5 lub 6 po południu w szkole, mają sobie oprócz właściwych godzin szkolnych nałożone dla praktyki obowiązki nadzoru nad dziećmi ze szkoły ćwiczeń. Oczywiście mają oprócz tego wiele pracy w domu z zadaniami i t. p. Czyliż takie obciążenie, które przecież w tym stopniu w innych szkołach średnich się nie praktykuje, da się pedagogicznie i dydaktycznie usprawiedliwić? czyliż ten nadmiar może nie nużyć i nie przygnębiać umysłu i ochoty kandydatów?! A nadto należy uwzględnić, że większa ich część musi utrzymywać się z lekcyj — tymczasem przy takim rozkładzie nauk nietylko na lekcye, ale nawet na obiad nie mają czasu, zwłaszcza dalej mieszkający, którzy też często aż wieczór do domu wracają. Obciążenie takie w równym stopniu musi dolegać i nauczycielom. Być może, że wynika to z literalnego, lub zbyt gorliwego stosowania planu nauk; lecz skutek musi być przeciwny od zamierzonego i niewątpliwie kandydatów ubywać będzie gdyż niemogąc dawać lekcyj, niebędą mieli z czego się utrzymać. Należałoby, żeby dyrekcya uwzględniła co możebne a co niemożebne, owszem szkodliwe, i wyrobiła u Rady szkolnej krajowej (jeżeli to jej własny zakres przechodzi) odpowiednie zmiany i ulgi w interesie uczniów, nauczycieli i samejże nauki.

— Łuna w niedzielę wieczór tu widziana, pochodziła z pożaru w Książnicach, wsi nadgranicznej Królestwa Polskiego, naprzeciw Dziekanowic. Pożar powstał o godz. 8½ wieczór, równocześnie na kilku miejscach, ogień był bowiem podłożony. Zgorzały zabudowania dworskie i niektóre włościańskie. Straż graniczna rosyjska nie puściła ludzi spieszących z tej strony granicy dla ratowania!

— W *Czasie* z d. 8 b. m. donieśliśmy o sprzedaży w jednym z krakowskich kantorów wymiany weksla podrobionego na półtora tysiąca złr. a wystawionego w Warszawie. Dzienniki wiedeńskie ogłaszają zawiadomienie policyi wiedeńskiej przez policyę krakowską o tem fałszerstwie, gdyż domniemany sprawca, który stanął w hotelu Dreźdeńskim w Krakowie pod nazwiskiem Ozyasza Szpigla, a weksel swój eskontował pod nazwiskiem Tadeusza Taczanowskiego, mógł więcej wypuścić takich weksli w obieg.

— Arcyks. Albrecht przybył wczoraj rano do Lwowa z powodu ćwiczeń wojskowych.

— **Zakliczyn** 16 września.

(*S*). Z nakazu Starostwa przeniesiono targowicę bydła w Grybowie z rynku na błonie przy wiadukcie. Skutkiem czego targ poniedziałkowy 9 b. m. odbył się już tam z zadowoleniem zagranicznych kupców i sprzedających, którzy mówią, iż gdyby nie przeniesiono targowicy, byłoby trudno w Grybowie kupować lub sprzedawać. Bydła w ogóle spędzono w tym dniu według urzędowego wykazu do dwóch tysięcy sztuk, co dowodzi faktycznej niemożności pomieszczenia takiej ilości w ciasnym rynku, który mimo tego był napełniony wozami i ludźmi. Jedynie kilku członków rady gminnej wyłącznie w własnym prywatnym interesie z pominięciem interesów miejskich, łudzących mieszczaństwo oklepanym frazesem: *pro publico bono* agituje przeciw przeniesieniu targowicy, zbiera podpisy na rekurs i zamierza nawet wysłać z nim deputacyę do Namiestnictwa. Mieszczanie zaś dbali o dobro miasta, urzędnicy, uczniowie szkół nie tylko są zadowoleni z obecnego postanowienia, lecz mają wnieść pisemny protest przeciw agitacyi. W obec ustawy przeciw pijaństwu, agitacya za przywróceniem targowicy na powrót w rynku, gdzie zgromadzona ludność ma więcej sposobności oddawać się nałogowi pijaństwa! Spodziewać się należy, iż Namiestnictwo zbadawszy sprawę, poprze decyzyę Starostwa i potwierdzi przeniesienie targowicy z rynku na błonie tak ze względów zdrowia mieszkańców, jakoteż w obec ustaw: drogowej i przeciw pijaństwu.

— Z wiadomości dyecezyalnych mamy dziś do zapisania w metropolii lwowskiej: O. Bruno Lauszka, z zakonu OO. Reformatów, został przyjęty od archidyecezyi i jako 2 wikaryusz przeznaczony do Żółkwi. Podobnie też O. Wincenty Rydlewski, z zakonu OO. Bernardynów z Królestwa Polskiego, dotychczasowy wikaryusz w Gródku otrzymał *saecularisationem perpetuam*. Dnia 8 września b. r. obchodził sekundycye X. Samuel Piasecki, zak. OO. Bernardynów, przez lat niemal 40 (od 1832 — 71) nauczyciel teologii dogmatycznej w studyum teolog. dla zakonników. W dyecezyi przemyskiej: Dnia 6 b. m. zainstytuował X. biskup X. Marcina Skwierczyńskiego, scholastyka na dziekana i X. Ignacego Łobosa, kanonika na scholastyka kapituły przemyskiej. Dnia 7 b. m. odbyła się installacya XX. prałatów. X. Ignacy Łobos, scholastyk, mianowany wiceprezesem sądu bisk. dla spraw małżeńskich, a X. Juliusz Tranda, wicerektor semin. bisk. sekretarzem tegoż sądu. Do instytucyi kanoniczej powołani: X. Jan Balwierczyk, wikary z Jasła, na probostwo w Ostrowie, a X. Władysław Glodt, administrator w Zaczerniu, na tož probostwo.

— O przywiezieniu zwłok ś. p. hr. Władysława Tarnowskiego do Wróblewic, czytamy w *Gazecie Lwowskiej*: „Hr. Stanisław Tarnowski, brat zmarłego na Oceanie spokojnym Władysława (Ernesta Buławy), po kilkomiesięcznych staraniach, otrzymał nareszcie przy końcu zeszłego miesiąca zawiadomienie od konsula austryackiego z St. Fransisco, że ciało zmarłego wysłane zostało do Europy i przybędzie do Hamburga około 4 września. Wysłany zaraz przez hr. Tarnowskiego oficyalista dla towarzyszenia zwłokom z Hamburga, zatelegrafował 9 b. m., że nazajutrz stanie już na stacyi kolei Dniestrzańskiej w Dobrowlanach, najbliższej Wróblewic, majątku zmarłego, gdzie się znajdują groby jego rodziny. Jednocześnie otrzymał taką samą wiadomość dyrektor stacyi kolei w Dobrowlanach ze Szczakowy; musiał zaś zapewne podać ją w sąsiedztwo, bo na parę godzin przed przyjściem pociągu już oprócz rodziny i oficyalistów z majątków Tarnowskich, licznie się zebrało sąsiedztwo i tłumy włościan oblegały podwórze małej stacyi w Dobrowlanach. Obecny już tam c. k. starosta z Drohobycza przeglądał podług przepisu dokumenta i pakę, zawierającą trzy trumny metalowe, w których złożone było ciało. Po odbyciu tych formalności, dyrektor stacyi wraz z zebranemi osobami z sąsiedztwa, ubrawszy trumnę wieńcami i kwiatami, zaprosił już licznie zebrane duchowieństwo obu obrządków, na których czele, ksiądz kanonik z Drohobycza, poświęcił zwłoki, i odśpiewawszy modlitwy, prowadził kondukt do Wróblowic. Wszyscy prawie szli pieszo za karawanem, a śpiewy i błogosławieństwa przeciągnęły procesyę do późna, tak, że już dobrze po zachodzie słońca doszliśmy do Wróblewic, a na ciemne aleje otaczające stary dwór i kościołek obok stojący, padał już odblysk świec i pochodni smutnego orszaku. Po złożeniu zwłok na przygotowanym już katafalku w kościele i po odśpiewaniu stósownego nabożeństwa, rozeszła się drużyna żałobna. Nazajutrz od rana msze św. nie ustawały do godziny 11, w której to godzinie, ksiądz kanonik z Drohobycza wyszedł z mszą św. przy asyście młodszego duchowieństwa i śpiewach żałobnych chóru muzycznego z Drohobycza. Po nabożeństwie wstąpił celebrant na kazalnicę i przemówił w serdecznych słowach do zgromadzonych, opisując życie zmarłego, tak niedługie a liczne w zasługi, o których mówią najpierwej szkoła w Wróblowicach, ofiary tak licznie świadczone dla ubogich, prace jego na polu literatury i sztuki; nakoniec zbiory, które z różnych krańców świata zgromadził do swego starego dworu, aby pomagały do kształcenia się tym, którzy podróżować nie są w stanie. Zakończył zaś ksiądz kanonik, zwracając się do włościan wzywając ich świadectwa na to, co wypowiedział, a prosząc ich, aby jeśli może nie dosyć rozumieli pracę położoną dla nich przez ś. p. Władysława, a przez to i niedosyć ją oceniali za życia jego, teraz po śmierci dobroczyńcy swego zechcieli wypełniać jego życzenia, kształcąc się na prawych i użytecznych obywateli. Skończywszy krótką, ale treściwą swoją przemowę, ksiądz kanonik jeszcze raz w gronie duchowieństwa pobłogosławił zwłoki. Chór odśpiewał modlitwy, do otwartego grobu spuszczono trumnę, za nią posypały się wieńce i kwiaty, i niejedna gorąca, serdeczna łza spłynęła! Cześć jego pamięci“.

— Policya lwowska odbyła w niedzielę rewizyę w tak zwanym bazarze Königsbergera we Lwowie i zabrała tam gorszące tytonierki i fotografie a właścicielowi wytoczono proces karny.

— Zarząd kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej w Wiedniu rozesłał karty zapraszające na nabożeństwo żałobne, za duszę śp. księcia Leona Sapiehy, które odbędzie się w Wiedniu w kościele św. Ruprechta d. 18 września.

— NPan ofiarował z prywatnej swojej szkatuły kwotę 200 złr. na cele węgierskiego Towarzystwa karpackiego, uznając tym sposobem jego pożyteczną i skuteczną działalność; zarazem polecił, aby ostatni rocznik Towarzystwa wcielonym został do cesarskiej prywatnej biblioteki.

— Z Kesmarku donoszą nam, że za staraniem Towarzystwa karpackiego umocowano w przeszłym tygodniu na Łomnicy w trzech niebezpiecznych przejściach celem łatwiejszego dostępu żelazne łańcuchy; mają one po 1½ sążnia długości i po wykuciu granitu przytwierdzone zostały trwale do skały przez zalanie ołowiem.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Ernestynę Markowiczową, poszukiwaną za kradzież; Jana Dulskiego, za kradzież w służbie złotego zegarka z takimże łańcuszkiem i medalionem oraz pieniędzy; za pijaństwo cztery osoby.

Franciszek Jędrzejkiewicz, murarz, przyprowadził do policyi krowę, którą biegającą samopas przytrzymał dzisiaj niedaleko rzezalni.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 16go września pochmurno; termometr od 11·0 doszedł do 24·8 C. — Barometr szybko w górę idzie; rano o 6ej dnia 17go września stan jego był 741·6 milim.; termometru 10·0 C. — Wiatr północy zimny.

— We Środę dnia 18go września: Suchedni. ś. Józefa z Kopertynu.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 37 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Sérkowskiego (w Brzeżanach): Teorya fermentacyjna przeziębienia, zakażenia krwi i gorączki (c. d.); Prof Jakubowskiego: Sprawozdanie z ruchu chorych w szpitalu św. Ludwika dla dzieci w Krakowie z r. 1877 (c. d.); Ocena dzieła Jurasza o laryngoskopii przez Dra Obtułowicza; Wyciągi z prac obcych; Sprawozdanie z komisyi balneologicznej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego; Listy z Kamieńca Podolskiego Dra Rollego III (c. d.); Projekt ustawy nadającej statut dla zdrojowiska Krynicy-Słowin; Wiadomości bieżące.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 16go i 17go września.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na komorę Baran wynosił przeszło parę tysięcy korcy. Cena pszenicy cokolwiek obniżyła się. Żyto nie wielkiej uległo zmianie. Jęczmień trzyma się w cenie; owies był więcej zaniedbany. Innych produktów jak grochu i tatarki nie wiele dowieziono, dla tego ich cen nie notowaliśmy.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 37 do 45 złp.; żyto na 227 funtów od złp. 26 do 29 złp.; jęczmień na 202 funtów od złp. 23 do 27 złp.; owies na 138 funtów od 12 do 15 złp.

Przy dość znacznym dowozie zboża, a niewielu przybyłych kupców z Prus, przebieg dzisiejszego targu na Kleparzu odbywał się w dość ciasnych rozmiarach, przez co cena pszenicy i jęczmienia uległa małemu spadkowi. Żyto i owies utrzymały się przy cenach z przeszłego tygodnia.

Zakupna na wywóz do Prus było dosyć mierne, a i na miejscowe potrzeby dosyć skromne. Dla młynów parowych porobiono przecież znaczniejsze zakupna. Przenica do siewu i żyto w pięknych gatunkach było wyżej nad ceny targowe płacone.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 7·50 do 9·— złr.; czerwoną od 8·— do 9·40 złr.; białą od 8·50 do 9·50 złr.; żyto piękne za 100 kilogram. od 6·25 do 6·55 złr.; żyto pośled. za 100 kilogram. od 6·— do 6·30 złr.; jęczmień piękny za 100 kilogram. od 6·30 do 6·75 złr.; na paszę za 100 kilogram. od 5·75 do 6·30 złr.; owies za 100 kilogram. 5·75 do 6·25 złr.; groch za 100 kilogram. do 8·— do 10·— złr.; fasolę od 9·— do 11·50 złr.; tatarkę od 5·— do 6·—; proso od 5·50 do 6·25 złr. rzepak od 12 do 12·75 złr.

Wiedeń 15 września.

W ciągu ośmiu dni ostatnich nie było mowy ani o bilansie Zakładu kredytowego, ani o zamierzonych interesach, lub spodziewanych dochodach instytutów kredytowych, bo wiadomości różnego rodzaju nie pozwoliły giełdzie zajmować się kwestyami, które niedawno temu były głównym jej uwagi przedmiotem. Dzieło utworzone przez kongres berliński zaczyna dawać się we znaki tym właśnie sferom, które jego błogie następstwa przed kilkoma miesiącami tak skwapliwie eskontowały, a które przychodzą teraz po trochu do przekonania, że miasto zapewnić pokój, ów sławny traktat utrwalił chyba stan zamięszania i stał się zarodem licznych komplikacyj. Co się tyczy naszych specyalnie stosunków i wpływu, jaki sytuacya polityczna może na te stosunki wywierać, to sfery finansowe nie tyle się niepokoją prawdopodobieństwem, że kredyt 60-milionowy na dokończenie dzieła okupacyi nie wystarczy, jak tem, że Węgrom przyjdzie trudno dostarczyć swoją percentualną część dalszych operacyj finansowych. W rzeczy samej, te trudności mogą być w razie danym nie małe. Druga połowa sześćdziesięciu milionów zawotowanych, została zebraną, lecz w inny sposób tu, a w inny za Litawą. Bar. Pretis sprzedał odpowiedni kapitał nominalny w rencie złotej austryackiej, która pomimo to nie spadła tak dalece w cenie, skoro ją notujemy dziś po 71.80, przy kursie 116,55 płaconym za złoto. P. Szell poradził sobie forszusami, udzielonemi przez grupę Zakładu Kredytowego i Rothschildów na zastaw sześcio-procentowej renty w złocie węgierskiej, która lubo tym sposobem dopiero później ma zostać emittowaną, ma już widoczną dążność do spadku i nie łatwo znajduje odbiorców po 84.60.

Wobec takiego faktu nie należałoby się dziwić gdyby p. Szell, któremu sytuacya finansowa Węgier jest dokładanie znaną, miał istotnie zamiar podania się do dymisyi. Lecz te kilkadziesiąt milionów o które dług węgierski ewentualnie wzrośnie skutkiem większych potrzeb wojennych, (które przecież w każdym razie będą tylko chwilowemi), nie będą mogły ani stanowić tak ogromnéj różnicy, ani tak bardzo znacznie pomnożyć przyszłe ciężary, tam gdzie od jednastu lat pomimo coraz to nowych podatków, kilkodziesięcio-milionowy deficyt stał się chroniczną i bodaj czy do uleczenia chorobą. Skończyły się sztuki łamane p. Lonyaya i experymenta jego następców, i w osobie p. Szella objął departament finansów człowiek uczciwy, zacny i szczerze pragnący dobra swego kraju, a jednakże i on nie potrafił zamknąć ery deficytów, które w końcu każdego roku dochodzą do większéj wysokości niż były preliminowane. Rentę w złocie węgierską utworzono pod ministerstwem p. Szella, w celu spłacenia długu bieżącego zaciągniętego w 1873 r. w sześcioprocentowych bonach skarbowych, i dla pokrycia deficytu, o którym sądzono, że będzie ostatni. Ta druga nadzieja zawiodła, choć pokój nie był zakłócony; gdy zaś dług bieżący musiano spłacić *al pari* papierem niosącym ten sam procent, lecz emittowanym po nierównie niższym kursie niż jego wartość nominalna, od któréj odsetki po 6% muszą być także w złocie płacone, więc skutkiem téj operacyi, roczny ciężar budżetu wydatków znacznie się powiększył. Temu i ustawicznemu rośnięciu długu węgierskiego, nie p. Szell winien, lecz winny koszta administracyi, wydatki na zbyteczną milicyę krajową, zgoła urządzenia właściwe wszechwładztwu państwowemu, które w Węgrzech przyjęto za zasadą systemu rządowego. Trwanie przy tych pryncypiach jest powodem coraz opłakańszej sytuacyi finansowej za Litawą i słabnięcia kredytu, które się wyraża w spadaniu renty węgierskiej w chwili, gdy nowa emisya nie jest nawet jeszcze na porządku dziennym. Na tę sprawę możnaby wreszcie patrzeć z obojętnością, gdyby jej następstwa nie wpływały na tranzakcye w papierach specyalnie austryackich; ale niestety oddziaływaniu przeszkodzić niepodobna i jak n. p. w ubiegłym tygodniu znaczny spadek renty w banknotach, obligacyj pierwszeństwa gwarantowanych kolei austryackich i t. d., należy głównie przypisać finansowym trudnościom zalitawskim.

Przyjechali do Krakowa od d. 15 do 16 wrześ.

HOTEL SASKI. Hr. K. Przezdziecki, S. Steczkowski, A. Neumann, Antonina Neuhof Ley, T. Karpiński z Warszawy, J. Filipowski z Kocowa, Z. Skrzynecka i J. Skrzynecka z Kobylanki. E. Gall ze Lwowa, B. Fyałkowski z Kossowic, K. Malinowska z Wilna, M. Kołderska z Poznańskiego, Dr A. Kaczkowski ze Lwowa, G. Wigand z Thüringau, W. Zuleger z Frankfurtu, P. Scobeltsine z Miechowa, A. Gorziułkowski z Litwy, J. Życieński z Król. Pol., M. Ounadon z Paryża, br. S. Dolinisński z Dolinian, A. Scheidt z Zawiercia, R. Landsberger z Berlina, Eleonora Rosenberg z Podola, A. Naimska z Spytkowic, L. Rubaszkin z Miechowa, A. Mikyska i Dr T. Mayer z Meserliku, X. Golińska, L. Czajkowski i A. Mecherzyńska z Królestwa Polskiego.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Wilhelm Lempe z familią z Piotrkowa, Wacław Przychodzki z Radomia, Jan Eder z Makowa, Konstanty Irzmanowski z Myszkowa, Bronisława Sławińska z Dzikowa, Józef Schwarz z Przemyśla, Bonawent. Jabłoński z córką z Warszawy, Kamilla Grużewska z Dębowej Góry, Mieczysław Cywiński z Kongresówki, Julia Pohanek z Galicyi.

HOTEL pod RÓŻĄ. Jadwiga hr. Łubieńska z familią właś. dóbr z Warszawy, Franciszka Rudzka wł. dóbr z Miechowa, Józef Gostkowski z córką wł. dóbr z Kongresówki, Wilhelm Kuhnke z Galicyi, Alfons Mann z familią z Warszawy, Stefan Łuczkiewicz z żoną z Kongresówki, Józefa Hardliczke z córką z Czech, Leonard Hoffmann z Warszawy, Dr. Romuald Babiński z Warszawy, Józef Kamocki z Kongresówski.

HOTEL POLLERA: Dr. W. Wagner z Czerniowiec, W. Głębocki z Warszawy, H Weiss z Wiednia, E. Nierenstein ze Lwowa, A. Żółkiewicz z Petersburga, M. Herenowicz z Warszawy, J. Hess z Wiednia, A Falendzki z Poznania, J. Załuski ze Lwowa, M. Lohmann z Podlasia, Dr J. W. Szczepanowski, z Warszawy, J. Szczepanowski z Kongresówki, L. Battenfeld z Remscheid, J. Malewski z Kongresówki, Dr L. Lubelski z Kijowa, A. de Grave z Paryża, L. Sandek z Opawy, Fr. Lutostański z Drudowa, R. Sicher z Pragi, K. Minuth z Wrocławia, bar. T. Dangeln z Choina, K. de Szerdahelyi z Budapesztu.

(NADESŁANE).

Wszystkim biorącym udział w smutku naszym, i za tak powszechne i gorące współczucie nam okazane — **wszystkim** szczere z głębi serca: „Panie Boże zapłać“.

Jadwiga Sapieżyna.
Adam Sapieha.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 16 września. Utrzymują, że Leon Say miał podwójną misyę w Londynie: raz, umówić się z Salisburym o stanowisko mocarstw zachodnich w Egipcie; powtóre, aby się z Wilsonem układać nad objęciem przez *Crédit foncier* efektów egipskich, zastawionych u Rothschilda.

Rzym 15 września. Król i królowa wyjechali z Mantui do Monzy. Poseł włoski w Tangerze zaprzecza pod d. 13 b. m., aby był przez Maurów znieważony. *Opinione* dowiaduje się, że z uwag wymienionych między rządami francuskim i włoskim okazuje się, iż deputowany Mussi nie miał żadnej misyi w Tunis, którąby mogła obudzić podejrzenie rządu francuskiego. Podejrzenie to rozwianem zostało szczeremi wyjaśnieniami rządu włoskiego.

Konstantynopol 15 września. Layard miał wczoraj posłuchanie u Sułtana. Projekt angielski reform w Azyi poczytany został przez Portę za niedość praktyczny. Komisarze angielscy i francuscy powołani do zreorganizowania finansów mają zostać członkami naczelnej Rady skarbowej.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu najważniejszym epizodem było odczytanie reskryptu ministeryalnego w sprawie funduszu indemnizacyjnego. Dokument ten stanowi przyczynek do historyi zarządu tego funduszu, która mieści wiele zagadek. Nie wątpimy, że Sejm użyje i tego materyału, aby upomnieć się na nowo o oddanie funduszu pod zarząd Wydziału krajowego. Komisye sejmowe już się ukonstytuowały, praca przeto przygotowawcza tem samem już wprowadzona w ruch.

Artykuł nasz z niedzieli ostrzegający przed dążnością sprowadzenia podobnego rozdziału w Sejmie, jaki powstał w delegacyach, wywołał obszerną odpowiedź w *Dzienniku Polskim* Nie chcielibyśmy rozjątrzać polemiki, nie będziemy przeto odpierać punkt po punkcie tej analizy naszego artykułu, odznaczającej się przyzwoitością tonu ale i zręcznością dyalektyczną. Gdy jednak *Dziennik Polski* sądził się uprawnionym do dania nam lekcyi o dobrej wierze, winniśmy się wywzajemnić co do głównego pytania. *Czas* nie popełnił omyłki, ani nie popadł w sprzeczność, gdy w jednem miejscu twierdził: „że ugrupowanie się stronnictw w Sejmie byłoby nawet pożądanem i zupełnie uprawnionem“, a poniżej w chęci wywołania rozdziału na dwa obozy, z których jeden przyznawałby sobie przywilej na patryotyzm, upatrywał dążność rozsadzenia jedności narodowej w reprezentacyi kraju. Są to bowiem rzeczy bardzo różne, rozdział stronnictw w jednym obozie narodowym, a zaprzeczenie większości charakteru narodowego, przyznawanie go zaś na wyłączną własność jednej frakcyi. Ten błąd, tę pomyłkę popełniają ciągle dzienniki i w tem leży różnica pomiędzy krytyką działań Sejmu lub Delegacyi, jaką nieraz *Czas* wypowiadał, a którą *Dziennik* przypomina, a systematycznem podkopywaniem powagi Sejmu i Delegacyi, jakie przeprowadza owa reżyserya dziennikarska.

Cieszy nas niewymownie, że *Dziennik* uznaje zasadę solidarności, którą w ostatnich czasach lekceważono. Niepojmujemy tylko tej dziwnej dedukcyi, że cokolwiek w tej sprawie orzecze Sejm, adres przeszłoroczny Sejmu, który faktycznie nie istnieje, miałby być i na przyszłość drogoskazem i jakoby instrukcyą dla delegacyi. Niedoszły adres ma tutaj służyć do zasłonienia dezercyi z Koła polskiego. Tu już z najlepszą wiarą trudno zrozumieć taki wywód.

W ciągu dnia wczorajszego odbyć się miała narada ministrów węgierskich, przedlitawskich i wspólnych, pod przewodnictwem Cesarza; o ile wnosić można z ostatnich dzienników wiedeńskich narada ta nie przyszła do skutku, lecz tylko hr. Andrassy konferował z ministrami węgierskimi, a w południe pod jego przewodnictwem odbyła się wspólna rada ministrów. Podobno postanowiono przystąpić do budowy kolei żelaznej z Sysaka (Sissek) do Nowi; czy inne przedmioty wzięte były pod obrady, niewiadomo.

Sejm chorwacki zwołanym został na d. 28 b. m.

Wczoraj odbyło się w Wiedniu pierwsze posiedzenie austryacko-węgierskiej konferencyi celnej. Naradzano się nad sposobem przeprowadzenia nowej taryfy. Dziś zaś uchwalone będą instrukcye co do rokowań, jakie podjęte być mają z mocarstwami zagranicznemi.

Wczoraj miało nastąpić w parlamencie niemieckim pierwsze czytanie ustawy o socyalistach. Ogólne rozprawy potrwają zapewne parę dni i w nich każde stronictwo nacechuje swoją postawę wobec projektu. A już z pierwszego czytania powziąść będzie można, jaki los spotka ustawę. Sądzimy, że zostanie ona przyjętą. Stronnictwa odbywają narady względem zachowania się swego. Liberalni chcą tylko poprawkami prześliznąć się między odrzuceniem a przyjęciem. Polacy mają stanowczo oświadczyć się przeciw ustawie, ale pomimo tego uchylić przypuszczenie, jakoby socyalizm znajdował u nich poparcie; oświadczą się zaś głównie przeciw metodzie rządzenia ustawami wyjątkowemi i okolicznościowemi, które nie dają rękojmi ani dotrzymywania konstytucyi ani dawniejszych od niej praw i postanowień. Zabiorą w tej sprawie głos Niegolewski i X. Jażdżewski.

Koło polskie w Berlinie wybrało prezesem swoim ks. Romana Czartoryskiego, zastępcą jego p. Teofila Magdzińskiego, a sekretarzami pp. hr. Adama Sierakowskiego i Szczanieckiego.

Znów obliczają dziś siły ligi albańskiej aż na 160,000. Tak przynajmniej donosi korespondent stambulski do *Polit. Corr.*, który powiada, że na pewnych danych tak sądzą w kołach rządowych Porty. Na miejsce Mehmeda Alego baszy uda się do Albanii Szefket basza, nie wiadomo jednak, z jaką liczbą wojska. W kołach dyplomatycznych powątpiewaią, czy Porta nie była zupełnie obcą morderstwu Mehemeda, kiedy wiedząc dobrze, jakie czekają tam niebezpieczeństwa, wysłała go z małą eskortą. W ten sposób Porta pozbyła się jednego z najzdolniejszych jenerałów, który właśnie wyższością swą zawadzał i mogła mieć wobec Austryi wymówkę, że za to, co w danym razie stałoby się w Albanii, nie może być odpowiedzialną. Tymczasem *Sönn- u. Montags-Ztg* donosi, że liczne bandy powstańców ciągną z sandżaku Nowego Bazaru na północ i zbierają się pod Rogatycą. Zamierzali oni zająć Jaworską Planinę i ufortyfikować ją. Od bitwy pod Romanią, droga na wschód do granicy serbskiej była oczyszczoną z powstańców. Wojska austryackie nie zajęły jej jednak, nie nadeszły bowiem posiłki 20 dywizyi. Dziś więc ma stać w górach Jaworu około 8000 powstańców, których liczba z każdym dniem się zwiększa.

Przed parą dniami telegram *Tagblattu* donosił z Belgradu o zawarciu konwencyi serbsko-rosyjskiej. Serbia miała się zobowiązać dostarczyć około 50,000 żołnierzy w razie, gdyby tego Rosya potrzebowała. Nawzajem gabinet petersburski ponosiłby koszta mobilizacyi i wypłacał znaczne zasiłki pieniężne. Otóż z dobrego źródła zapewniają dziś, że wiadomość ta jest zupełnie fałszywą. O żadnej konwencyi nie ma mowy, a nawet rząd rosyjski nie ofiarowywał żadnych subsydyów.

W szeregu kandydatów na tron bułgarski nowa występuje figura — ks. Dondukow-Korsakow, obecny gubernator cywilny Bułgaryi. Według *Pol. Cor.* w kołach bułgarskich agitują za nim bardzo energicznie. Z wyniku wyborów w Tirnowie do pierwszej skupczyny bułgarskiej, można mieć będzie wskazówkę, który z kandydatów przeważy. Potworzyły się już formalne stronnictwa, które dążą do przeprowadzenia swoich kandydatów.

Ostatnie telegramy „Czasu“

Wiedeń 17 września po poł. Urzędowe ogłoszenie mówi: Operacye zaczepne rozpoczęte d. 14 b. m. przejściem Sawy pod wodzą fmp. Bienertha, prowadzone były dotychczas bez przerwy. Wojska obsadziły d. 15 wieczór linię od Sawy przez Sakową i Gradaczacz ku rzece Bosna; ważny Gradaczacz zajęty został w posiadanie prawie bez walki i natychmiast zarządzono jego rozbrojenie. W tamecznym zamku znaleziono dwa działa. Gminy chrześciańskie przyjmują wojsko wszędzie zapewnieniami swojej uległości. Fmp. Szapary podjął również skombinowaną akcyę z Doboju: wysłał on d. 15 rano silne rekonesansowe oddziały ku stanowiskom nieprzyjacielskim. W utarczce tyralierskiej, która trwała do god. 8ej rano, ranieni zostali porucznik Manz z 4go batalionu strzelców i 20 szeregowców. Z brzaskiem dnia 16 oddział posunięty pod Graczanicę, znalazł miejsce to opuszczonem przez powstańców, którzy cofnęli się częścią ku północy a częścią ku dolnej Tuzli. W okręgu Banialuki rozbrojenie odbywa się dalej bez przerwy, coraz dalej rozciągając się w promieniu od tego miasta.

Podjęto na nowo ruchy z wojskiem wzmocnionem ku Bihaczowi. Jedna kolumna uderzyła na osadę Izaczyc a potem na gromady domów w Gata, Viskiczu, Musinowaczu; miejsca te spalone granatami a powstańcy po dłuższej potyczce rozpierzchli się; przy czem kapitan Hoenig i porucznik Nemes z 26-go pułku rezerwy zostali ranieni, z szeregowców padło trzech a 42 było rannych, 8 zaś zaginionych. Inna kolumna demonstrowała z Zawalego, aby trzymać nieprzyjaciela w miejscu i zdobyła bronione przezeń stanowiska przy probostwie Zegaru, przyczem było rannych 3 oficerów, 2 kadetów i 103 szeregowców. Równocześnie demonstrowały oddziały 88-go batalionu węgierskiego obrony krajowej pod Prosiczenym Kamieniem i pod Leskowaczem dla powstrzymania nieprzyjaciela. Z Trebini jeden batalion i jedna baterya artyleryi górskiej na drodze ku Bilkowi posunięte zostały, aby naprawić komunikacyę częściowo zburzoną przez powstańców. Za powrotem po ukończeniu robót przy naprawie drogi, jedna kompania, która nie przerwała w porę utarczki, została z tyłu zaskoczoną i ogniem przyjętą; straciła ona trzech oficerów i 80 szeregowców w zabitych i rannych a oficer sztabu głównego Schwaiger jest zaginionym.

Wiedeń 17 września (*pryw.*) *Tagblatt* donosi z Berlina, że ks. Gorczakow podał się do dymisyi i takowa została przyjętą. Wnoszą, że stanowcza zmiana w polityce rosyjskiej jest prawdopodobna. Telegram londyński do *N. fr. Presse* donosi, że Salisbury miał otrzymać depeszę z Wiednia z propozycyą, aby Anglia wezwała Portę do zawarcia konwencyi z Austryą. Odpowiedziano z Anglii, że gdy również Rosya ociąga się z wykonaniem traktatu berlińskiego, musianoby poczynić kroki u Rosyi i Turcyi. *Deutsche Ztg* pisze z Brodu, iż kaimakam Brezki Mehemed bej wielce skompromitowany wobec armii okupacyjnej, uszedł z powstańcami. *Pester Lloyd* zamieszcza korespondencyę z Wiednia, która nadmienia: z powodu zamierzonego kroku mocarstw zasiadających na kongresie berlińskim względem Porty, nie pozostaje żadna inna droga, jak poszczególne z kolei wykonanie traktatu za pomocą egzekucyi onego przez mocarstwa w granicach ich interesów. Mogłyby się one, co najwięcej porozumieć dla sprowadzenia pacyfikacyi. Wszystkie państwa, wielkie czy małe, mają wspólny interes utrzymania pokoju i porządku.

Praga 17 września. Dziennik urzędowy *Prager Abendblatt* stwierdza, że dochodzenie urzędowe wykryło grube omyłki popełnione na niekorzyść wiernokonstytucyjnych w listach wyborczych, ułożonych przez tutejszą gminę.

Lublana 17 września. Sejm odrzucił wniosek Bleiweissa, aby sprawozdanie o wyborach Wydziału krajowego przydzielić komisyi z siedmiu członków. Po burzliwej dyskusyi zatwierdzono 17 wyborów, a wiele przydzielono wydziałowi weryfikacyjnemu, poczem mniejszość narodowa opuściła salę sejmową.

Berlin 16 września. Parlament zajmował się rozbiorem ustawy o socyalistach. Zastępca kanclerza hr. Stolberg rzekł: Po wypadkach ostatnich miesięcy Izba pojmuje zamiary rządu i szczegółowe wywody są pod tym względem wobec dostatecznego materyału samejże ustawy i jej motywów zbyteczne. Mało kto w Izbie zaprzeczy niebezpieczeństw demokracyi socyalnej. Rząd dalekim jest od poczytania projektowanych środków za wystarczające; na innych także polach potrzeba pracować. Obok państwa starać się muszą wolne stowarzyszenia, korporacye i osoby pojedyńcze, aby bojaźń Boża, miłość ojczyzny, oszczędność i dobra wiara wróciły, a demokracya socyalna nie znajdzie dla siebie podstawy i zikną ułudy, na których się ona opiera. Zadaniem projektu ustawy jest, aby agitacya socyalno-demokratyczna pozbawioną była wszelkiego cienia prawności. Dajcie nam broń ostrą i skuteczną, bo półśrodki szkodę tylko przyniosą.

Paryż 16 września. Według ajencyi Havasa, wiadomości podane przez *Fanfullę* tyczące się Egiptu i jakoby margr. Salisbury nalegał na Francyę, aby ta zajęła Tunis, są bezzasadne. Zawiązane między Francyą a Anglią rokowania mają jedynie na celu porozumienie się co do składu ministeryum egipskiego pod przewodnictwem Nubara baszy, w którem reprezentowane będą odpowiednio do stosunków, francuskie i angielskie żywioły.

Rzym 17 września. Wszystkie punkta tyczące się ustępstw, jakieby Watykan gotów zrobić Rosyi, zostały ułożone za porozumieniem się Ojca Śgo z kardynałami Niną i Jacobinim. Ten ostatni będzie misł powierzone sobie układy, jeśliby te okazały się być potrzebnemi i ma udać się z Wiednia do Petersburga; wszelako główne rokowania mają być prowadzone w Wiedniu.

Haga 16go września. Król otworzył dziś Izby. Mowa tronowa dziękuje za objawione sympatye z powodu małżeństwa ks. Henryka, powiada, że stosunki z państwami zagranicznemi są bardzo przyjazne i podnosi, że przemysł narodowy a zwłaszcza rolnictwo przedstawia się w ogóle zadawalająco. Położenie finansowe wymaga ważnych środków, zwłaszcza podwyższenia dochodów w związku z reformą podatkową. Przedłożoną zostanie nowa ustawa karna. Położenie w Indyach jest zadawalniające, jednak utrzymanie zwierzchnictwa w północnej Sumatrze, wymagało znowu nadzwyczajnych środków. W końcu mowa tronowa oddaje należne pochwały armii na Sumatrze.

Petersburg 16 września. *Goniec urzędowy* ogłasza telegram Sułtana z d. 29 sierpnia do Cara, w którym Sułtan uskarża się na okrucieństwa Bułgarów i upomina Cesarza, aby w skuteczny sposób bronił życia, czci i własności Muzułmanów. Odpowiedź Cesarza z d. 30 sierpnia brzmi: Telegram W. C. Mości sprawił na mnie przykre wrażenie. Mam nadzieję, że wiadomości, jakie doszły W. C. Mość o cierpieniach ludności muzułmańskiej w Bułgaryi i wschodniej Rumelii, są przesadzone. WCMość słusznie wyrażasz nadzieję, że nie ścierpię podobnych stosunków. Dla tego jestem przekonany, że naczelny wódz mojej armii i komisarze rosyjscy w Bułgaryi, surowo ukarzą każde niesprawiedliwe postępowanie z ludnością, której obrona i bezpieczeństwo są im polecone.

Kursa, Wiedeń 17 września, godz. 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 60·20.— Renta srebrna 61·75. — Renta złota 70·95. — Losy z r. 1860 110·50. — Akcye Banku Narodowego 782 —. — Akcye kredytowe 227·60. — Londyn 117·65. — Srebro 100·40. — Napoleony 9·42½. — Lombardy 70·50. — Losy z roku 1864 137·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 231·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 126·50. — Akcye kolei węg.-północno-wschodn. 112·50. — Anglo-Bank 94·75. Obligacye indemn. galic. 83·50. — Losy prem. węgierskie 76·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 102·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 108·—. 6% Listy zast. hipoteczne 90·—. — Marki 58·10. Ruble 120.75. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. —·—.

Usposobienie giełdy: lepsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiéj.

Kraków, 16 Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	119 —	121 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 68	1 80
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	56 50	58 —
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 42	5 54
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 42	5 54
Napoleondor „ . „ 1 „	9 24	9 40
Półimperyal „ . „ 1 „	9 34	9 58
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	100 —	101 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	99 25	100 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 25	85 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. w. a.)	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. w. a.)	85 25	86 75
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie, za 100 zł. w. a.)	90 —	92 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc. (we Lwowie, za 100 zł. w. a.)	88 50	90 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	97 50 (rub. i kop.)	— — (rub. i kop.)
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	97 50	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	97 50	99 50
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	86 50	88 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	230 50	231 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200	124 —	128 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdods. w miarę terminu płat.

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 75	15 50
Losy m. Stanisławowa .	18 50	20 50
Wiedeń 16 Września.		
5% zjedn. dług państw. bank.	60 25	60 40
5„ „ „ srebr.	62 20	62 35
„ „ „	104 50	105 —
„ Obligacye ind. niż. Austr.	102 —	103 —
„ „ „ czeskie	77 75	78 50
„ „ „ węgierski	83 50	84 —
„ „ „ galicyjsk.	81 25	81 75
„ „ „ bukowiń.	73 50	74 50
„ „ „ siedmiogr.		
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank) 120 złr.	98 50	90 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	95 25	95 75
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	85 3	85 80
6„ galic. zakł. kred. włośc.	89 25	89 75
6„ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7„ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6„ „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½„ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy .	— —	77 —
5„ zakł. kred. austr. . .	107 —	108 —
5„ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 23 latach .	93 —	94 —
5„ Domen. państw. 120 złr.	141 50	— —
6„ Banku gal. hipot. . .	90 —	90 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	323 —	325 —
„ „ „ 1854 .	106 50	107 —
„ „ „ 1860 .	110 60	111 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	119 —	120 —
Losy pożyczk. z r. 1864	135 25	137 25
„ prem. pożyczki węg.	76 75	77 25

	płacą	żądają
Losy Comorente . . .	24 50	25 —
„ kredytowe . . .	163 —	163 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	91 50	92 50
„ księcia Salm . . .	38 25	38 75
„ „ Palffy . . .	— —	— —
„ „ Clary . . .	28 75	29 50
„ hr. St. Genois . .	34 —	35 —
„ miasta Budy . .	28 —	28 50
„ Windischgraetz . .	28 50	29 —
„ hr. Waldstein . .	22 75	23 25
„ Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	15 —	16 —
„ tureckie 400-frank.	22 75	23 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	788 —	790 —
Zakładu kredytowego .	227 50	227 75
Żeglugi parow. na Dunaju	453 —	455 —
Kolei północ. Ferdynanda	2025	2030
„ rządowej fr. a. . .	253 —	253 50
„ zachod. c. Elżbiety	158 75	159 25
„ południowej . . .	70 90	71 75
„ Galicyjskiej . . .	230 50	231 —
„ Czerniowieckiej .	127 50	128 —
„ Albrechta	— —	20 —
„ węg. północ.-wschod.	112 —	113 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	115 —	116 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	114 50	115 50
„ Koszycko-Bogumił.	103 75	104 25
„ Siedmiogrodzkiej .	111 50	112 —
„ Cisańskiej . . .	185 —	186 —
„ wschodnio-węgiersk.	— —	— —
„ austryacko-półn.-zach.	109 50	110 50
„ Franciszka Józefa	126 50	127 50
Banku anglo-austryackiego	95 25	95 75
Zakładu kredytowego węg.	198 75	199 25
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów. . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego	247 —	— —
„ dla obrotu ógólnego	99 50	100 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	— —	70 25
„ państwowej 500 fr.	158 —	159 —
Emisya z r. 1867 .	150 50	151 —
„ południowej 500 fr.	112 25	112 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	102 25	102 75
„ „ 100 w. a.	95 50	96 50
„ „ w srebr. 5%	106 —	106 50
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	89 50
5% w srebrze . .	83 75	84 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 50	101 —
Emisya II. . . .	99 40	99 80
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	77 —	78
Emisya z r. 1867 .	80 50	81 —
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	— —	66 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	— —	78 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	91 —	91 25
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 59	5 61
„ dukat na wagę	5 59	5 61

	płacą	żądają
Napoleondory	09 38	09 39
Suweryny angielskie . .	11 75	11 80
Imperyały rosyjskie . .	09 62	09 64
Srebro	100 10	100 20
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 85	57 85
Rubel pap.	1 20⁷⁵	1 21⁰⁰
Lwów 16 września.		
Dukat holenderski . . .	5 42	5 53
„ cesarski	5 47	5 57
Półimperyał rosyjski . .	9 50	9 66
Rubel srebrny rosyjski .	1 71	1 81
„ papierowy . . .	1 19	1 21
Marki (100)	57 —	58 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 65	86 50
„ „ „ „ 4%	80 25	81 25
„ „ Banku hipoteczn.	91 —	92 —
Obligi indemn. bez kupon.	83 60	84 50
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	230 —	233 50
„ „ Lwow.-Czern.	125 —	128 —
„ Banku hipot. gal.	250 —	254 —

Warszawa 14 wrze.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
„ „ kupon . .	091	— —
„ „ nowe . .	98 20	98 50
„ „ kupon . .	110	— —
„ likwidacyjne . . .	88 —	88 25
„ kupon . .	114	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	236 —	— —
„ „ „ 1866 r.	238 —	— —

Biblioteka

licząca przeszło 1000 dzieł, 700 broszur, oraz nieco rękopisów, w zakresie **historyi i literatury polskiej**, jest do sprzedania. Katalog przejrzeć można w Krakowie w księgarni *Krzyżanowskiego*. (2237-1-3)

Żargon i Modlitewnik.

Do Pana M. Webera.

Polskie książki modlitew dla nas już istniały *)
Zanim nasze Babunie jak dziś posiwiały.
Nowsze czasy nam także jak wiadomo dały,
Polskich książek podobnych poczet nie zbyt mały.
Piszący takie księgi zwykle mieli powagę
I wiele innych rzeczy także szło na wagę
Kto zaś o żargon łaje, a to nawet jawnie,
Winien rzecz prosta, mówić po polsku poprawnie.

*) Hoge, lat temu przeszło pięćdziesiąt. wydał w Warszawie książkę rytuałową dla żydów w polskim języku. (2218)

Brat żydóweczki z Kazimierza.

Konkurs.

Przy Wydziale powiatowym w **Jaśle** jest do obsadzenia posada **lustratora** majątku i czynności gminnych z płacą roczną 400 złr. i na koszta podróży 200 złr. Po upływie roku, jeżeli kandydat okaże się odpowiednim, będzie stabilizowany. — Kwalifikacya: ładne poprawne pismo, znajomość rachunków i kasowości; pierwszeństwo mieć będą ludzie młodzi, którzy odbyli już jaką praktykę urzędową.— Podania wraz z allegatami wnosić można **do dnia 5 października.** (2236-1-3)

Z Wydziału powiatowego.

Na mocy upoważnienia c. k. Rady szkolnej krajowej, otwarłam z d. 16 września b. r. w **Jaśle 8-klasową szkołę wydziałową żeńską.** (2211-1 3)

Adela z Hoszowskich Wilsonowa.

Do Salonu Mód

przy ulicy Szewskiej pod Nr. 209 na I. piętrze

nadszedł świeży transport kapeluszy, piór, krawatek, koronek z Paryża. Przyjmuje się także suknie do roboty od 5—10 złr. (2214-1-6)

Klementyna Chojecka.

Subjekt zdolny ekspedient **z pięknem pismem** otrzyma posadę w magazynie broni i galanteryi F. J. DEMMERA w Krakowie. Przy ofertach fotografia, uwzględnieni będą tylko ci, którzy dłuższy czas się w podobnym handlu kształcili. (2238-1-3)

Młoda wykształcona panna

(katoliczka) mająca 20 lat, z szanownej rodziny, życzy sobie od 1 października b. r. lub później objąć miejsce w zamożnym domu jako panna pokojowa lub bona Niemka. Główny warunek dobre obchodzenie się. Łaskawe oferty przyjmuje pod adresem: *Vally Bergemann in Ratibor O. S. Salzstrasse 29.* (2210)

Handlungcomis, welcher in einer kleiner Stadt prakticirt hat, katholisch, wird im Spezerei- u. Eisengeschäft mit 1 Oktober aufgenommen; jüngeren Vorzug (2212) **J. Weisenfeld, Jasło.**

Handel papieru
Edward Boschan
w Wiedniu,

Stadt, Jasomirgottstrasse 6,

poleca swój bardzo obficie zaopatrzony skład wszelkich w tą gałąź wchodzących artykułów po najtańszych cenach. (1947 1-3)

Przyjęcie zamówień na wszelkie rodzaje druków, worków papierowych i kopert własnego wyrobu.

AJENCI

(z gałęzi towarów galanteryjnych) poszukiwani są dla **wszystkich większych miast** w Austryi.

Oferty zaacz. L. P. 268 przyjmują *Haasenstein & Vogler* w *Pradze.* (1948)

Winogrona

dobrego górskiego chowu, kilo po 12 cnt., rozsyła w koszykach za nadesłaniem kwoty **K. Geiringer,** właściciel piwnic win w **Modern pod Pressburgiem** w Węgrzech. (1949-1 3)

Apteka pod Aniołem w Tarnowie

poszukuje ucznia, któryby już półtora roku praktyki w większem mieście posiadał. (2189-2-2)

Wieś pod Krakowem

dwieście kilkadziesiąt morgów gruntu z łąkami obejmującą z dobremi budynkami, jest pod korzystnemi warunkami **do sprzedania lub wydzierżawienia.** Wiadomość u Wgo **Hajdukiewicza** adwokata ulica Sławkowska L. 263. (2178-3-3)

W Zakładzie ś. Józefa dla osier. chłopców

w Krakowie przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 141,

nabyć można: Cebulek kwiatowych z Haarlemu po następującej cenie: hiacyntów do doniczek tak pojedynczych jak i pełnych sztuka 15, 20, 25 do 30 cent.; do gruntu również piękne 100 szt. 8 złr., 10 szt. 90 c., pojedyncza szt. 10 c.; tulipanów do doniczek szt. 8 c, do gruntu 5 c; Tacetów szt. 10 c.; szafrańców (Crocus) 10 szt. 15 c.; lilij białych szt. 10 c. Z wysadków: szparagów 3 letnich 100 szt. złr. 1·50. Delphinium arboreum 10 szt. 40 c. Myosotis niezapominajka z wielkim kwiat. 10 szt. 30 c. Fiołków z dużym ciemn. kwiat. 100 szt. 75 c Bratków różnokolorowych 100 szt. 50 cnt Również poleca się rośliny oranżeryjne cieplarniane, a szczególnie: kamelie, azaleje, rhododendrony, ficusy po cenie nader umiarkowanej. (2213-1-3)

Osoba młoda

życzy sobie znaleść obowiązek do początkowych nauk, tudzież może się zająć domowem gospodarstwem, krawieczczyzną i innemi robotami kobiecemi. Bliższa wiadomość listownie lub ustnie w Krzeszowicach w domu p. *Raudniczka,* telegrafisty. (2215)

Z wolnej ręki do sprzedania

po cenach zniżonych
meble, książki, sztychy i obrazy olejne, naczynia miedziane i t. d. w domu przy ulicy Kanoniczej pod Nr. 122. Początek sprzedaży od godziny 9ej rano. (2216 1-3)

Z Paryża już wróciłem

i portretuję jak dawniej osobiście.

Walery Rzewuski.

(2217-1-3)

Młoda wykształcona panna

(córka urzędnika) poszukuje od 1 paźdz. w danym razie później posady jako towarzyszka lub wychowawczyni młodszych dzieci. Zna muzykę i wszelkie roboty ręczne. Łaskawe oferty **H. 402** poste restante **Ratibor O. S.** (2201-2-2)

NEWRALGIE. **Wszelkie cierpienia nerwowe** w jednej chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1543-71)

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin* aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną“ w Rynku głównym — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego*

(1032-37-)

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **Rurek Levasseura,** aptekarza, Rue de la Monnaie, 23 à Paris. Skład w głównych aptekach. (1544-85)

ZNAKOMITE POWODZENIE.
VELOUTINE
jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, niedostrzeżona przystaje do ciała nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (1554 33)

Wody mineralne i naturalne.
VICHY
Administracya: w PARYŻU, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd. (829-17-22)
HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.
CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.
HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.
Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzl, S. Feintuch, W. Goldwasser i Józef Goldwasser.

Filia c. k. uprz. gal. Akcyjnego Banku Hipotecznego
w Krakowie, Rynek, róg ul. Szewskiej na dole,
udziela (1858-6-)
ZALICZKI
na kosztowności, złote i srebrne przedmioty, tudzież na efekta wartościowe, niemniej przyjmuje takowe do przechowania.
KANTOR WYMIANY
kupuje i sprzedaje wszelkie efekta oraz monety po kursie dziennym, bez doliczenia prowizyi. Polecenia z prowincyi załatwiają się bezzwłocznie.
Godziny czynności biurowych od 9 do 12½ przedpoł. i od 3 do 5 popoł.

Rafinerya nafty i fabryka smarowideł
Dra M. Fedorowicza w Ropie, p. Grybów,

wyrabia: **naftę** w różnych gatunkach; **benzynę** do wywabiania plam; **oleje:** maszynowe, dla fabryk gazu, do konserwowania drzewa budowlanego; **lakier asfaltowy** do powlekania rozmaitych wyrobów żelaznych i dachów blaszanych; **smarowidła** do osi żelaznych i drewnianych; **tłuszcz** do konserwowania skór i t. p.

Na żądanie cenniki i próbki gratis i franco.

REPREZENTANT FABRYKI NA KRAKÓW I OKOLICĘ
F. Szukiewicz w Krakowie. (2174-3-6)

Paryskie i wiedeńskie meble
bardzo gustowne, tanie, trwałe.
J. G. & L. FRANKL,
STOLARZE i TAPICEROWIE,
firma założona roku 1835 i odznaczona dziesięcioma medalami,
w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,
neben dem Schöllerhofe. (1819-7-39)
Piękne illustrowane cenniki za kaucyą 2 złr.

CEGIELNIA I TARTAK PAROWY
Eustachego ks. Sanguszki w Tarnowie
dostarcza po bardzo przystępnych cenach:

1) **suchy materyał rznięty** we wszelkich gatunkach drzewa (jodłowe, świerkowe, sosnowe i dębowe);
2) **tafle posadzkowe dębowe** w różnych deseniach, 24'' w kwadrat (w suchym stanie);
3) **tafle posadzkowe sosnowe** z dębowemi fryzami i krzyżami, 36'' w kwadrat, które bez ślepej podłogi nakładane być mogą;
4) **wyrznięte suche kawałki dębowe** na schody itd. itd. według podanych wymiarów;
5) **rurki drenowe** różnych wymiarów, jakoteż **cegły dachowe** z najlepszej gliny, dokładnie wyrobione i w piecu pierścieniowym dobrze wypalone.

(2198-2-3) **Zarząd: J. Krasicki.**

Założona w Pradze przez firmę
Spiritus-Industrie-Verein
szkoła piwowarska
w Litten pod Pragą
otwartą zostanie d. 1 października b. r. Wiadomość u inżyniera Ryszarda Jahna w Pradze, II., Stefansgasse Nr. 30 (1828-2-2)

Hotel Saski w Krakowie.

Po gruntownem wyrestaurowaniu i zwiększeniu liczby numerów, zaopatrzeniu tychże w nowe meble i pościel, ułatwieniu wewnętrznych komunikacyj, mamy zaszczyt polecić względom Szanownej Publiczności nasz Hotel, nadmieniając zarazem, że w przyszłym miesiącu będą otwarte łazienki dla wygody gości.

Także otwierające się Biuro komisowe w lokalach naszego Hotelu, zapewni wszelkie ułatwienia i informacye podróżnym.

Omnibus do wszystkich pociągów i powozy na żądanie. Główne wejście do hotelu od ulicy Sławkowskiej. (2135-5-12)

Zarząd Hotelu.

Ciągnienie już 1 października.
Promesy losów gm. m. Wiednia
złr. 2·50 i stempel.
Promesy losów kredytowych
złr. 4·50 i stempel.
Razem tylko złr. 6 cent. 50 i stempel.
Główna wygrana **złr. 400 000** Główna wygrana
Wechslergeschäft der Administration des
Wien, Wollzeile Nr. 13. **„Mercur“,** Ch. Cohn. **Wien, Wollzeile Nr. 13.** (1945-2-8)

Ciągnienie seryj 1 grudnia 1878 r. — **Każdy ces. kr. austr.** — Ciągnienie wygran. 1 marca 1879 r.
Los państwowy z r. 1839 (los Rothschilda)
musi być wyciągniętym w nadchodzącem teraz **ostatniem** ciągnieniu bezwarunkowo jako trafny. Sprzedajemy takie **oryginalne losy** za gotówkę po kursie dziennym, albo:
KWITY UDZIAŁOWE w dowolnej wysokości.

				Te same losy z odtrąceniem najmniej. wygran.			
Piątka	na 10 rat miesięcz. po złr.	20·—		Piątka	na 10 rat miesięcz. po złr.	11·50
Połówka z piątki	10 „	10.—		Połówka z piątki	9 „	6·—
Ćwiartka	8 „	7·—		Ćwiartka	9 „	4·10
Dziesiątka	8 „	3·—		Dziesiątka	7 „	2·10
Dwudziestka	6 „	2·20		Dwudziestka	7 „	1·25

Po wpłaceniu pierwszej raty odesłany zostanie odwrotną pocztą ostemplowany dokument z seryą i numerem losu. (1923-11-12)

Bank- und Wechslergeschäft der Administration des „MERCUR“ S. Politzer
Budapest, Dorotheagasse Nr. 12.
Firmy na prowincyi otrzymają zastępstwo — rzetelni Agenci będą ustanowieni.

NOWO OTWORZONY
SALON MÓD
w Rynku głównym L. 46 I. piętro
poleca
wielki wybór Kapeluszy Paryskich
I ROZMAITYCH NOWOŚCI
na sezon jesienny.
(2204 5-7)

Sprzedaż tryków

w owczarni, czystej krwi Rambouillet, w **Grüben** na **Górnym Szląsku,** rozpoczyna się dnia 23 września b. r. Stacye kolei: **Löwen** i **Grottkau.** (2234-2-3)

Hr. Walewski.

Jakób Tengler

ogrodnik handlowy w Krakowie przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 53, poleca świeży transport prawdziwych Harlemskich kwiatów cybulkowych, i. t. Hyacyntów, Tulipanów, Krokusów, Tacetów i t. d. Ceny umiarkowane. Zamówienia zamiejscowe, przesyłka pocztowa. (2184-4-6)

Poszukuje się ogrodnika,

któryby wziął w dzierżawę ogród i kilkanaście morgów gruntu pod miastem. Bliższa wiadomość na miejscu, Dębniki Nr. 2. (2173-3-3)

Słynne **brzytwy** szwajcarskie
Jaques Lecoultra w Sentier.
1 brzytwa z 1 ostrzem 2 zł., z 1 ostrzem w pudełku zł. 2·50, z 2 ostrzami zł. 3·75, z 3 ostrz. zł. 4·50, z 4 ostrz. zł. 5, z 5 ostrz. zł. 5·50, z 6 ostrz. zł. 6, z 7 ostrz. zł. 6·50 1 pasek wraz z pastą od zł. 1·60 do zł. 2·50

Skład *oryginalnych* w Magazynie broni **F. J. Demmera w Krakowie.** (168-11-)

Przy plantacyach

ulica Widok pod Nr. 104 jest **pierwsze piętro** z balkonem, składające się z 9 pokoi, przedpokoju i kuchni oraz dwóch piwnic, stajni i wozowni od 1 października **do wynajęcia.** Wiadomość w miejscu u właściciela. (2208 2-3)

Sześć pokoi

z kuchnią i spiżarnią, na I piętrze, **do wynajęcia** przy ulicy Jagiellońskiej pod Nr. 204. (2156-3-3)

Na II. piętrze w Szarej Kamienicy

są do wynajęcia **2 mieszkania małe,** jedno od frontu, drugie od podworca. Również są tam **sklepy** od ulicy Siennej do wynajęcia. (2232-3-3)

W Dębnikach

pod Krakowem, przy brzegu Wisły, **jest wielki ogród warzywny i owocowy,** 8 morgów rozległy, z mieszkaniem i zabudowaniami dla ogrodnika **do wydzierżawienia** od jesieni r. b. Wiadomość na miejscu u właściciela dóbr Dębniki lub w biórze adwokata *Dra Arnolda Rapaporta* w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod L. 350. (2167-3 3)

Ważne dla pp. majstrów krawieckich.
Handel sukna Jana Günzberga
w **Gracu,** w Styryi
rozsyła na żądanie próbki najświeższych i najgustowniejszych materyj modnych na ubrania **mezkie i dziecinne** z podaniem najniższych cen. (1827-4-8)

Stare węgierskie wina naturalne
z piwnicy Jana barona Karga w Modern pod Preszburgiem w Węgrzech.
Wprost do nabycia. Rozsyłka za zaliczką.

W butelkach (½ miary starej.)

Stare natur. białe wino na wety (słodkie)		80 c.
„ „ „ „ wyborowe		55 „
„ „ „ „ stołowe I.	te wina w beczkach	42 „
* „ „ „ „ „ II.		38 „
„ „ czerwone „ „		45 „

wraz z butelkami w skrzyniach po 6, 12, 25 butel. dobrze opakowanemi.

W beczkach.

Stare białe wino natur. stoł. I.	te w butelkach	29 c. zal.
* „ „ „ „ II.		26 „ „
* „ „ „ „ III.		24 „ „
„ czerwone „ „ w butelkach		30 „ „
1876 r. białe wino wyszynkowe		22 „ „
1877 r. „ „ „ I II III.		16 20—22

w beczkach po 25, 50, 100 litrów całkiem czysto ściągniętych. **Beczki i skrzynie policza się najtaniej po cenie kosztów.** (1825-2-3)

* Należy je pić dobrze z wodą zmięszane.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

Duch świętej Joanny Franciszki de Chantal. Wzór do naśladowania dla matek chrześciańskich i niewiast w świecie żyjących, 31 uwag na wszystkie dnie miesiąca, przekład z francuskiego. Cena 25 cent. (1848-5 5)

RADA NADZORCZA
Towarzystwa Zaliczkowego
w Krakowie
„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością“

Aby uchylić błędne wieści rozsiewane co do składu Dyrekcyi Towarzystwa Zaliczkowego i jej zakresu działania — ogłasza:

iż Dyrekcyą Towarzystwa Zaliczkowego składają:

1) p. Józef Kiciński jako Dyrektor stały przewodniczący,
2) p. Ernest Stockmar i
3) p. Adam Miłaszewski, jako Dyrektorowie dodani, — zaś jako zastępcy tychże pp. Antoni Marfiewicz, Władysław Rozwadowski i Adolf Csasz.

Dyrektorowie na zasadzie zmiany pierwotnego statutu, a mianowicie §. 9, uchwalają kolegialnie: udzielanie pożyczek, eskompt i reeskompt wekslі, prolongacyę spłaty rat nad termin jednej raty, tudzież każdą dalszą prolongacyę, oddanie spraw Towarzystwa Zaliczkowego na drogę prawną, z wyjątkiem wypadków naglących, w których Dyrektorowi stałemu przysługa prawo zarządzić odrazu środki sądowe.

Dyrektorowie dodani naprzemian w ciągu czasu, jak między sobą ustanowią, wykonywają codzień rewizyę kasy i wydają pieniądze z kasy głównej do kasy podręcznej kasyerowi Towarzystwa, tudzież od kasyera odbierają pieniądze i depozyta z dziennych wpływów do kasy głównej. Dyrektor sprawujący tę czynność przez czas umówiony, posiada jeden klucz do kasy głównej, a drugi kasyer Towarzystwa.

Kraków dnia 12 września 1878 r.

Prezes: *Dr. Weigel* m. p.
Sekretarz:
(2169-2-3) *Józef Trauczyński.*

Kamieniołom w Dębnikach

przy brzegu Wisły położony, o pół godziny drogi od Krakowa odległy, wraz z dwoma piecami do wypalania wapna i **cegielnia** z sześcioma morgami gruntu wybornej gliny, **jest do wydzierżawienia** od 1go kwietnia 1879 r. — Wiadomość bliższa w Kancelaryi adwokackiej *Dra Arnolda Rapoporta*, przy ulicy Floryańskiej L. 350. (2166-3-3)

Dla młynów:
Walce porcelanowe Wegmanna (Ausmahlwalzen)
Gniotowniki (Griesauflöswalzen).
Walce uniwersalne.
Szrotowniki (Schrotwalzen).
MASZYNY do PRZETRĄCANIA (Fruchtschneide-maschinen)
Maszyny do czyszczenia ziarn.
Maszyny do łuskania (Schälmaschinen).
ośmiu rozmaitych systemów, specyalnie
do pszenicy śniedzistej.
Maszyny centrifugalne do czyszczenia.
Sortowniki Martina patentow. Sortircylinder) dające się zastosować do wszystkich gatunków zboża.
Trieury z podstawami i Cylindry do tychże.
MŁYNKI DO CZYSZCZENIA (Griesputzmaschinen — Dunstputzmachinen).
Te wszystkie wymienione jak i inne **urządzenia i maszyny młyńskie** tudzież artykuły skórzane
dla młynow,
które się znajdują w wielkiej liczbie na naszej wystawie nieustającej
w Wiedniu, Kleine Stadtgutgasse 3, polecamy.
Hoerde & Co., Wien,
Fabrykanci i specyaliści maszyn młyńskich,
jeneralni zastępcy c. k. uprzyw. zakładu maszyn i budowy młynów Escher Wyss & Comp.
Specyalność:
Podstawy do walców Wegmanna, patentowane.
Walce porcelanowe i hartowne lane.
Cenniki illustrowane dla młynów **gratis.**
(1925 8 8)